

Za Redakcją odpowiedzialny  
Stanisław Kociński w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-  
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Ogłoszenia (Inseraty):  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):  
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od  
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy  
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie-  
mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów  
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji  
3 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech  
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 20 fr., w Ame-  
ryce 6 tal. 7 1/2 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia

przejmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-  
człowieka niemiecko-austriackiego, należących do związku po-  
człowieka. W innych krajach są tylko nasze agencje,  
z których pośrednictwem (co do nich) można także  
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzien. Pozn.

Reklama

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one

## Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, puikownik Kaczowski.  
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku,  
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et  
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube  
ki, Rue de Faubourg Poissonniere 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-  
Wiedni i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rute-  
Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —  
Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborowski.

## POZNAN, 10 marca.

Czy z obawy utraty wpływu i zajętego tak silnego  
stanowiska w państwie, czy w zamiarze stawiania tam  
skuteczniejszego oporu tak socyalistom jak ultramonta-  
nom — zapewne w jednym i drugim celu — domaga-  
ją się natarczywie liberalne pisma niemieckie od  
stronictwa narodowo-liberalnego, ażeby na wzór in-  
nych stronictw, stowarzyszeń katolickich w Westfalii  
i w prowincji nadreńskiej, na wzór stowarzyszeń so-  
cyalistów w Saksonii, starało się o swe rozszerzenie, o  
zwiększenie sił swoich przez tworzenie stowarzyszeń,  
rodzaju filii, nie tylko po prowincjach, ale o ile mo-  
żności w każdym powiecie, każdym mieście, w naj-  
mniejszym nawet zakątku. W tym duchu udali się  
już zwolennicy narodowo-liberalnego stronictwa z naj-  
rozmaitszych części kraju z prośbą do tak zwanego  
wydziału wyborczego w Berlinie, ażeby dał pierwszy  
popęd do rozgałęzienia się stronictwa, w tym też du-  
chu, jak to już wyżej powiedzieliśmy, odzwierciedla  
się w dzienniku i potrzebie tej długie poświęcają artykuły.  
Dzienniki polityczne, pisma ulotne, zgromadzenia, bu-  
dzą niewątpliwie, zdaniem narodowo-liberalnych or-  
ganów, życie polityczne i podtrzymują je — ale  
ani jedno ani drugie nie wydadzą i nie zape-  
wnią nam owoców, jeżeli stałych nie utworzymy  
stowarzyszeń. Wpływ swój zawdzięczają tak ultramonta-  
nom jak socyalni demokraci tylko stowarzyszeniom,  
które znów ze swego ramienia szkoły zakładają, gdzie  
ich adepci pobierają nauki i kształcą się do propa-  
gandy, zanim odbierają polecenie nawracania pogan.  
Nie dość na tym, że stu pięćdziesięciu mamy reprezen-  
tantów w parlamencie i że nasza frakcja stu osmdzie-  
sięciu liczy członków w Izbie pruskiej, nie dość wresz-  
cie na tym, że stronictwo nasze jest najsilniejszym  
— bo jeśli nie postaramy się o to, ażeby utrzymać to,  
cośmy już posiadli, ażeby więcej się wzmocnić jeszcze,  
wtedy słabszy tylko stać się możemy. Dla tego  
nawet w Brandenburgii i Saksonii, gdzie wielu liczy-  
my zwolenników, nie powinniśmy na zdobytych spo-  
czywać laurach. W Hanowerze i elektorstwie heskim  
wielu nasze stronictwo ma nieprzyjaciół, w Szlezwigu  
i Holstynie nie dość silnie się jeszcze zakorzeniło, a  
w Prusach, Górnym Szląsku i w Zachodnich prowinc-  
jach bardzo wiele pozostaje mu jeszcze do pracy.  
Rozwijajmy więc czynność i energią jak największą,  
ażeby rozszerzyć nasze stronictwo — bo na jego cho-  
ragwi wypisane: miłość ojczyzny, porządek i postęp.  
— W odpowiedzi na te żądania i pretensjonalne uwagi  
organów narodowo-liberalnych przytoczyć moglibyśmy  
to, co na to piszą dzienniki stronictwa postępowego —  
gdyby nie widoczna była w tych rozumowaniach —  
arogancja, sobie jedynie przypisująca rozum stanu,  
jasne pojmowanie rzeczy a nie odmawiają innym  
stronictwom miłości ojczyzny i dążenia do postępu — gdyby  
wreszcie nie była widoczna chęć narodowo-liberalnych  
utrzymywania się bądź co bądź przy władzy, której —  
że nadużywa ze szkodą wolności i postępu — pisać  
zapewne nie potrzeba. — Po wiadomości parlamentarnej  
Niemiec dotyczące i z pola kościelno-politycznego od-  
syłamy do właściwej rubryki.

Francuskie Zgromadzenie narodowe rozpoczyna  
dnia 20 marca ferye, które trwać będą do 19 kwietnia.  
Według Köln. Ztg. rozporządził minister wojny,  
ażeby wszystkie gminy w kraju od dnia 20 bm. wy-  
gotowały listy, w celu wykazania tych osób, które są  
zobowiązane wstąpić do armii terytorjalnej.

Wiadomości, jakie odbieramy z Hiszpanii, potwier-  
dzają to, cośmy już dawniej pisali, to jest, że rząd  
wszelkich używa środków i wszystkie wytycza siły wojs-  
kowe — wprawdzie nie zbyt znaczne — ażeby po-  
wetować klęskę, poniesioną przez karlistów. W mie-  
sce generała Morionesa, który w sam czas zachorował,  
obejmuje podobno marszałek Serrano dowództwo nad  
armią republikańską, wszystkie oddziały zdążają do  
Santander, a nawet nie liczna kolumna generała Loma  
spieszą na okrętach z San Sebastian zwiększyć wojska  
na północy, których posiłki winność będą około 16,000  
żołnierzy. Siły wojenne tak karlistów jak republika-  
nów liczą podobno pod Bilbao na trzeczmiłowej prze-  
strzeni 65,000 wojska.

Wojna Aczyny z Holandją coraz zaciętszy przy-  
biera charakter. Biuro Reutersa donosi, że Aczyny  
postawiwszy wewnątrz kraju kilka warowni i zaopa-  
trzywszy się znacznie w żywność i działa, zamyśla  
prowadzić walkę do upadłego i dopóki cholera i inne  
choroby nie przerzucią wojsk nieprzyjacielskich. Istnie-  
niu traktatu zawartego z Holandją w roku 1857 za-  
przeczą Aczyny i Anglija oskarżają o zdradę.

Włoskiej Izbie deputowanych przedłożono według  
Correspondance franco-italienne wniosek o udzielenie dyet posłom, które oprócz bezpłatnej  
podróży wyniosły mają 20 lirów.

Dotykając spraw austriacko-węgierskich mamy i  
możemy mieć jedynie na myśli gorące rozprawy, jakie  
od kilku toczą się w parlamencie przedtławskim  
nad pierwszą ustawą wyznaniową — i przesilenie mini-  
steryalne w Peszcie. W Izbie wiedeńskiej zamknięto  
już w sobotę rozprawę ogólną, poczem obadwa ściera-  
ją się z sobą obozy wybrańców jenerałów, mają-  
cych zabrać głos na wczorajszym posiedzeniu. Lewica  
wybrała dra Koppa, opozycja p. Giovanelliego.  
Po odezwaniu się mówców jenerałów, tudzież spra-  
wodawcy komisji zabrał głos minister wyznań i o-  
świecenia p. Stremayr i oświadczył, że wniosek  
rządowy jest owocem spokojnego, beznamiętnego i da-  
lekiego od wszelkich przesądów zapatrywania się na  
dane stosunki. Takowy nie jest bynajmniej skierowa-  
nym przeciw kościołowi katolickiemu, ani zmierz-  
a w targnięcia w zakres sumienia; ale żaden rząd, świad-  
omy swych obowiązków nie zezwoliłby na to, aby

nadużywano religii do niebezpiecznych i szkodliwych  
państwu zamachów. Rząd nie może obojętnym patrzeć  
się na to okiem, jak słudzy kościoła stają się manda-  
taryzami szkodliwej państwu opozycji. Rząd i pra-  
wodawstwo nie wzięły sobie za zadanie walki z kościo-  
łem lecz jedynie uporządkowanie jego stosunków, a to  
w ten sposób, by obracając się niezależnie w zakreśl-  
onych sobie granicach, nie wkraçał w nietykalne prawa  
państwowe. W końcu polecił p. minister przyjęcie us-  
tawy.

Następnie przemawiał prezes gabinetu hr. Au-  
ersperg, zwracając się przeciw opozycji i grożąc, że  
jeśli ta ostatnia ośmieli się głosić publicznie, że nie  
zgodzi się pod żadnym warunkiem na przyjęcie usta-  
wy, rząd dość posiada energii, aby zapewnić prawu  
posłuszeństwo i poszanowanie. Przy imiennym głoso-  
waniu przyjęto projekt wydziału 224 głosami przeciw  
71. Dziś t. j. w wtorek przystąpiła Izba do rozpraw  
szczegółowych.

Co się tyczy przesilenia ministerjalnego w Wę-  
grzech, donosi nam w tej mierze jurzędowa Pesth.  
Corresp., że cesarz przybył już przedwczoraj do  
Pesztu i przyjął bezzwłocznie prezesa gabinetu pana  
Szalawa, który doręczył monarsze dymisję całego ga-  
binetu. Po wysłuchaniu obszerniejszego raportu roz-  
strzygającego o obecnej sytuacji, oświadczył cesarz, iż  
gotów jest udzielić posłuchania przedniejszym osobi-  
stociom prawnicy, środka i lewego środka, celem wy-  
słuchania ich zdania i zasięgnięcia rady w tak trudnej  
sprawie jaką jest bez wątpienia wybór doradców Ko-  
rony, poczem dopiero wyrzeknie w tej mierze ostate-  
czne słowo.

Nie przesądzając decyzji cesarskiej, nadmienić  
nam tu należy, że, jak na teraz, wiele bardzo za sobą  
ma prawdopodobieństwa gabinet Senneyya, który sta-  
nowi na czele koalicji Deakistów i wciągawczy do  
większości stronictwo Ghyczego, podjąłby się utwo-  
rzenia nowego ministerstwa. Działło na podobno w ści-  
śle porozumieniu z hr. Andrassyem, który od dni kil-  
ku bawi w Peszcie.

**\* Od biura Koła polskiego na parlamen-**  
cie niemieckim odbieramy pismo, prosiące fakta po-  
dane w korespondencji z Berlina pod znakiem (?) w  
nr. 55 Dziennika. Zamieszczamy pismo to nader  
chętnie i przekonani jesteśmy, że Koło polskie  
jeszcze wymowniej zaprzeczy zarzutom przeciw niemu  
podniesionym, występując niezwłocznie przed parla-  
ment z wnioskiem narodowościowym, który, jak nam  
wiadomo, wśród Koła nie ma przeciwników, czego  
niecierpliwie oczekujemy.

Pismo, o którym mówimy, brzmi jak następuje:  
„Korespondencya z Berlina (?) ogłoszona w nrze  
55 Dziennika Poznańskiego opiera się na nie-  
dokładnych i fałszywych wiadomościach o czynnościach  
Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Korespondent  
twierdzi nawet, że Koło dotąd tylko trzy posiedzenia  
odbyło; Koło odbyło przecież nie trzy lecz ośm posie-  
dzeń w przeciągu ostatnich trzech tygodni. Nie ma-  
jące zamiaru polemizowania z korespondentem co do  
ważności zapadłych na nich uchwał, sądzymy, że czy-  
telnicy Dziennika sami osądzić potrafią, o ile wia-  
domości zawarte w tej korespondencji na wiarę zas-  
ługują.

Berlin, 9 marca 1874.  
Władysław Taczanowski,  
prezes.

Dr. Żółtowski,  
sekretarz.

## Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowi nauczyciele i komisaryczni powiatowi in-  
spektorowie szkółni Nitsch w Kościerzynie i Räder w Kar-  
tuzach mianowani zostali powiatowymi inspektorami szkółnymi  
w obwodzie regencyjnym gdańskim a dotychczasowi nauczy-  
ciel seminaryjny i komisaryczni powiatowi inspektor szkoły  
Battig w Raciborzu powiatowym inspektorem szkółnym w  
obwodzie regencyjnym opolskim.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

### Z Pleszewskiego, 7 marca.

(Wykonanie praw kościelno-politycznych.)

W sądzie powiatowym w Pleszewie toczą się  
nieprzerwanie sprawy przeciw księżom naszego po-  
wiatu o wykroczenia przeciw tak zwanym prawom  
majowym. Dziś toczyło się aż kilka spraw. Dotąd  
karano głównie księży, którzy po ogłoszeniu prawa  
majowego odebrali święcenia, lecz teraz są pociągani  
i księża już dawniej wyświęceni.

W powiecie naszym mamy dwóch neopresbyterów,  
którzy weszli w kolizję z prawami kościelno-polity-  
cznymi. Pierwszy z nich ks. Tomasz Ruszkiewicz z  
Sowiny stał przed kratkami sądu pleszewskiego.  
Oskarzenie brzmiało mniej więcej jak następuje: To-  
masz Ruszkiewicz wstąpił po ukończeniu gimnazjum  
w Sremie i złożeniu popisu dojrzałości w roku 1868  
jako kleryk do katolickiego seminarium duchownego  
w Poznaniu, poświęcając się stanowi duchownemu.  
Po odbyciu kursu trzyletniego i po złożeniu teorety-  
cznego popisu udał się latem 1872 r. do seminarium  
duchownego w Gnieźnie, a ukończywszy tu kurs  
praktyczny odebrał 13 lipca 1873 r. ostatnie święcenie  
kapłańskie. Pod dniem 26 sierpnia 1873 r. odebrał  
w skutek zlecenia Arcybiskupa gnieźnieńskiego i po-  
znańskiego hr. Ledóchowskiego w Poznaniu przez

konsystorz jeneralny arcybiskupi w Gnieźnie wokacyą  
na wikaryusza przy kościele katolickim w Sowinie,  
mocą której powołany został do zawiadywania pro-  
bostwem przez ks. Goździńskiego, który zachorował, o-  
puszczono. Urząd ten powierzono ks. Ruszkiewicz-  
owi wbrew przepisom § 1 i 3 prawa z dnia 11 maja  
1873 dotyczącego wykształcenia i ustanowienia księży,  
albowiem nie posiada wiadomości, których § 4 rzeczono-  
go prawa o kandydata do urzędu kapłańskiego wymaga.  
Postanowienie wyjątkowe § 26 alin. 1 prawa rzeczono-  
go nie może do obżalowanego być dla tego zastosowane,  
ponieważ święcenia, z których odebraniem podług  
praw dotąd zobowiązujących kwalifikacya do urzędu  
kapłańskiego była połączona, odebrał nie przed, lecz  
dopiero po publikacyi prawa rzeczono-ego. Obok tego  
przełożeni duchowni obżalowanego nie uczynili zadość  
obowiązkom w § 15 prawa wspomnianego im nałożo-  
nym, albowiem nie powiadomili naczelnego prezesa o  
kandydaturze podśadnego na probostwo w Sowinie,  
przez co odjęto prezesowi naczelnemu możebność oświad-  
czenia się przeciw tej kandydaturze w myśl § 1 i 15  
rzeszonego prawa. Nadto odebrał podśadny od land-  
rata pod dniem 31 października 1873 r. wiadomości o  
całym położeniu rzeczy z zakazem sprawowania nadal  
funkcyi kapłańskich. Mimo to nie zaprzestał zakaza-  
nych mu funkcyi. Mimo fatalnego swego położenia,  
które przedstawił sądowi, skazany został na 79 talarów  
grzywnien a w razie niemożności zapłacenia na 3 ty-  
godnie więzienia. Późem znów odprawiał dalej nabo-  
żeństwa, chrzcizł, grzebał zmarłych i t. d. Oskarzenie  
naliczyło aż 30 przypadków. Prokurator wnosi o za-  
ostrzenie kary i osądzenia ks. Ruszkiewicza na 185  
tal. a w razie niemożności na 6 tygodni więzienia.  
Sąd zgadza się na obostrzenie kary, lecz nie w tak  
znacznej wysokości i skazuje podśadnego księdza na  
155 tal. grzywnien, a w razie niemożności ich zapła-  
cenia na 5 tygodni więzienia.

Ks. Bronisław Hertmanowski, wikaryusz z Ce-  
rećwicy, będący w tym samym położeniu skazany zo-  
stał na 261 tal. grzywnien ewentualnie na 2 miesiące  
więzienia.

Ks. proboszcz Bujna ze Sobótki odsiaduje obecnie  
karę trzymiesięczną za tłumaczenie dzieł Bolandena.  
Przed wstąpieniem do więzienia zawiadomił ks. Bujna  
konsystorz jeneralny arcybiskupi w Gnieźnie, że pod-  
czas jego nieobecności odprawiać będą nabożeństwo w  
Sobótce: ks. Bielawski prob. z Pleszewa, ks. Echaust  
proboszcz z Skrzębowy powiatu odolanowskiego i ks.  
Michalak proboszcz i dziekan w Droszewie. Takie sa-  
mo uwiadomienie odesłał i do naczelnego prezesa.  
Konsystorz w Gnieźnie rozporządzeniem z dnia 23  
grudnia 1873 potwierdził zastępstwo to. Prokurator  
oskarża teraz ks. dziekana Michalaka i ks. Echausta,  
że odprawiali w Sobótce nabożeństwo nieprawie.  
Oskarzenie twierdzi, że zezwolenie konsystorza na za-  
stępstwo sprzeciwia się przepisom § 1 i 2 prawa z  
dnia 11 maja 1873 r., albowiem według doniesienia  
naczelnego prezesa z dnia 7 stycznia r. b. o zarządzo-  
nem i przez konsystorz potwierdzonem zastępstwie nie  
dano wiadomości. Doniesienie ks. Bujny zaś nie wy-  
starcza, bo nie on, lecz konsystorz w Gnieźnie powin-  
ien był wiadomość dać o tem prezesowi naczelnemu.  
Pod dniem 19 stycznia 1874 roku odebrali podśadni  
kapłani od landrata w Pleszewie uwiadomienie, że pre-  
zes naczelnym o zastępstwie tem nie ma wiadomości i  
zakaz sprawowania wszelkich funkcyi kapłańskich przy  
kościelach katolickim w Sobótce. Mimo to przyjęli za-  
stępstwo to i odprawiali w czasach, w oskarzeniu po-  
danych, nabożeństwo w Sobótce. Oskarzeni przynali  
wszystkie w oskarzeniu podane czyny, dla czego pro-  
kurator wnosi o uznanie ich za winnych i o karę  
ostrzejszą dla dziekana Michalaka, który jako dziekan,  
piastujący urząd wyższy kapłaństwa winien tem mniej  
zbacać z drogi prawnej; jego powinnością było raczej  
po odebraniu ostrzeżenia landrata nie tylko zastosować  
się do rozkazu odebranego, ale nawet wpłynąć na księ-  
ży jego dekanatu, aby zaniechali odprawiania nabożeń-  
stwa w Sobótce. Jako obrzeczli występował mecenas  
p. Trzaska z Pleszewa. Przedewszystkiem zarzucił  
oskarżeniu, że opiera się na paragrafach wcale nieśto-  
sownych, bo nie ma w nich mowy o zastępstwie lecz  
tylko o przyjmowaniu urzędów kapłańskich, które oska-  
rzeni od lat dawnych prawnie piastują. Dalej zarzucił  
skardecznie prokurator, że grzeszy przeciw logice, bo  
jakżeż przypje, aby kapłan piastujący i wykonujący  
urząd swój prawnie w parafii swojej, w parafii innej  
tego państwa samego miał sprawować go bezprawnie,  
w takim razie byłoby i same prawo majowe w sobie  
sprzecznością, bo co dozwala w jednym miejscu, zaka-  
zuje w drugim. Wywody swoje uzasadnił obrońca  
mowyami do praw majowych, przytaczał reskrypta  
ministerjalne Falka, mowy posłów w parlamencie i  
komisji przy obradach nad prawami majowymi, zbijał  
twierdzenie oskarżenia, jakoby odprawianie nabożeń-  
stwa w nieobecności parocha było jego zastępstwem i mo-  
tywował je wymownie, odwołał się w końcu na uchwałę  
sądu powiatowego w Środzie, który uznał w podobnym  
przypadku, że śluby np. zawarte przez oskarzonych w  
Sobótce byłyby ważne i t. d. Obrona zabrała wiele  
czasu, bo obrońca wystąpił tu z całym zasobem swęj  
znanej ogólnie już mowy tak dalece, że prokurator  
aż dwa razy zabierał głos na odparcie wywodów obro-  
ny tak silnej. Lecz p. Trzaska i po trzeci raz, chcąc  
zastrzeż dla oskarzonego „słowo ostatnie“, wystąpił  
odpierając twierdzenia i wywody prokuratora. Refe-  
rować całej obrony nie podobna, bo trzeba byłoby raz  
w posiadaniu tak rzadkiego talentu i pamięci, jaki po-  
siada p. Trzaska, a potem nie starczyłoby łamy całego  
Dziennika do umieszczenia jej. Tak świetna obrona  
nie odniosła jednak zwycięstwa. Sąd bowiem zgodził  
się zupełnie na wywody prokuratora i skazał obu  
obżalowanych na grzywny; ks. dziekana Michalaka z  
powodu przez prokuratora podanego w większej su-

mie, a w danym przypadku na odpowiednie więzienie,  
jednakże nie na karę tak znaczną, o jaką wnioskł pro-  
kurator. Wyrok zapadł, skazujący ks. Michalaka na  
20 tal. grzywnien ewentualnie na 4 dni więzienia, a ks.  
Echausta na 5 tal. ewentualnie 1 dzień więzienia.

### Genewa, 5 marca.

(Loyson i obrządek starokatolicki w Genewie. — Spór kantonu  
i miasta w sprawie milionów brunswickich. — Pomnik księcia  
brunswickiego.)

(sk.) Podobnaż opuścić Genewę, nie wspomnia-  
wszy o nowym reformatorze, który znalazł w niej  
prztyulek, jak ów ongi uczony pikardczyk Jan Kalwin,  
tak niemilosierdzie wyszydzony przez Woltera. Czytel-  
nicy domyślą się pewnie, że chcę mówić o p. Loyson  
Są tacy, co utrzymują, że od p. Loyson rozpocznie się  
nowa era katolicyzmu. Wigęć wszakże takich, co  
twierdzą, że wybrał się niepotrzebnie z swoimi nau-  
kami. Tyle — mówią — jest już na świecie Prote-  
stantyzm, Kalwinizm, Jansenizm, Zwingliani-  
zm, Mormonizm, Darwinizm itp. izmów, że  
dla Hyancytyzmu bodaj czy się znajdzie miejsce....  
I w rzeczy samej nie nie wskazuje, aby nadzieje tych  
nowinarzy miały się ziścić.

Wszakże choćby dzieło p. Loyson przeznaczonem  
było runąć przedź nawet, jakby tego on sam i jego  
zwolennicy sobie życzyli, Genewczyków obwiniać o to  
wcale nie będzie można. Zrobili oni wszystko, co le-  
żało w ich mocy, dla ułatwienia panu Loyson jak naj-  
świetniejszego sukcesu. Jego wykłady o potrzebie  
i sposobach reformy wynoszone były wysoko przez  
dziennikarzy; u Jury odbite echo nazwiska jego prze-  
biegało jeziora i doliny, by stokrotnie odbić się o alpejskie  
obrzyny — a od poklasków w słuchaczy, których liczył  
zawere na tysiące, trzęsły się okna średniowiecznej  
„sali reformacyjnej“ czyli „Kalwina“, w której dźwię-  
czny i wymowny głos jego łamał się tylekroć o krzy-  
żujące się potężne belki pałacu. Nie dosyć na tem;  
zmieniona konstytucya kantonalna ułatwiła wybór jego  
na proboszcza i oddała mu w ręce parafialny kościół  
St. Germain, w którym nie dawno jeszcze przed tem  
rządził ks. Mermillod. Używano wszystkich środków,  
by mu zjednać popularność. Portrety jego zdobił  
większą część wystaw sklepowych w Genewie — cza-  
sem, dziwnym trafem, w towarzystwie fotografii, pro-  
ciw których sąsiadztwu ks. Hyacynnt sam pierwszy nie-  
zawodnieby zaprotestował. Bo co za śnieszny sposób  
popularyzowania go, wystawiając n. p. jego portret w  
zakonnem ubraniu pośród mnóstwa mniej wigęć niedy-  
kretnie odzianych bohaterów demimundu — albo, jak  
w innym to widziałem sklepie, obok karykatury Na-  
poleona i fotografii z trzema szubienicami, na których  
wiszą... pewne względy zmuszają mnie do utajenia  
nazwisk dostojnych trzech delikwentów. Nawet arty-  
stę — malarza jakiegoś natchnął mąż sławny dziełem  
nieposłedniej wartości. Przedstawiony jest w albie i  
w krzyżującą się na piersiach stule, podczas gdy każe  
w sali reformacji. Zauwcy chwałą bardzo ten obraz  
ze względu na układ i wykonanie; a dowcipniś pewien  
utrzymywał, że artysta winien jeszcze światu p e n d a n t  
do niego, gdzieby ks. Hyacynnt przedstawiony był w  
chwili udzielania chrztu własnemu synowi... Kilka  
dni temu nakonieć urządzono loteryą na dochód sprawy  
„liberalnego katolicyzmu“, która przyniosła około 20  
tysięcy franków.

Jak widziecie wigę nie brak reformatorowi wszech-  
stronnego poparcia. Skutki jednak nie zdają się od-  
powiadać tym usiłowaniam. Kościółek St. Germain  
poisuje od niedzieli do niedzieli coraz bardziej, o czem  
naocznie się przekonać sam miałem sposobność nieje-  
dnokrotnie. Kościół Notre-Dame natomiast, w którym  
odprawia się nabożeństwo rzymsko-katolickie, przepel-  
niony zawsze wiernymi ploi obojga. Pierwszy nabitym  
był tylko podczas pobytu biskupa palestyńskiego w  
Genewie i ożywia się nieco, gdy każe ks. Hyacynnt.  
Łatwo się domyślić, że nie pobożność sama sprowadza  
tu ciżbę. Prawda, że pan Loyson włada po mistrzow-  
sku słowem. Nie łatwo znaleźć podobnego jemu mó-  
wey. Porywa, unosi wymową, często zachwyca. Sam  
przytem pod wpływem słowa swego szlachetnieję w  
oczach słuchaczy. Na kazalnicy z twarzą opromienio-  
ną, jakby natchnioną, podobien jest rzeczywiście do  
uidealizowanego portretu onego, który znajduje się na  
nieustającej wystawie obrazów w Ateneum genewskiem.  
Zwykle ma wyraz znudzonego, przeżytego człowieka.  
Oblicze nalane, pod oczyma wystającymi z dółków o-  
gromne podkowy, około ust jakby przesył, wzgarda,  
czy sarkazm, albo wszystko razem. Coś dotychczas  
maluje się nadto w jego rysach, smąc głęboko sam  
przekonany, że jest głową sekty. W pomocnikach je-  
go, w pięciu czy sześciu księżach, którzy się doń przy-  
łączyli, nie mógłem także dopatrzeć się energii, ognia  
odwagi, — wiary i ufności, jakie charakteryzują zwy-  
kle gorliwych o postępie swoich idei nowatorów.

Co się tyczy obrzędów nowęj sekty, mało się róż-  
nią od rzymsko-katolickich. Msze odprawia się za-  
pewnie tak jak u nas, z tą tylko różnicą, że cała we  
francuskim języku. Nadto miejsca, które nasi księ-  
żę śpiewają, tu czytane są głosem podniesionym. Chrzt,  
pogrzeb, ślub zostały te same, tylko także w języku  
francuskim. Spowiedź zostawiona do woli, komunii-  
kuje podczas mszy kto chce.

Miliony ks. brunswickiego nie przestają wzburzać  
umysłów. Powstał spór między miastem a kantonem.  
Ten ostatni pragnie podatku z dziedzictwa w wysoko-  
ści około dwóch milionów, miasto nie sprzeciwia się  
wprawdzie temu, lecz życzy, aby te dwa miliony przy-  
jęte były nie jako prawem należący się podatek ale jako  
podarek z dobrej woli uczyniony. Miasto opiera się  
przy swoim, bo nie chce utworzyć precedensu szko-  
dliwego dla innych gmin, zwłaszcza, że wyraźnie



prawa o ściąganiu tego podatku nie ma w konstytucji genewskiej.

Dla wyboru miejsca na pomnik ks. brunświckiego powołany został sławny francuski architekt Viollet-le Duc.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

\* Podajemy dziś dokończenie korespondencji z Lublina o gospodarstwie moskiewskim pośród nieszczęśliwych Unitów. Korespondencyja ta brzmi:

Następstwem tej pełnej uczucia religijnego postawy włościan drelowskich i tej pewności ich przekonań religijnych było to, że w wigilię ruskich Trzech Króli (17 stycznia) przybyli do Drelowa pseudo-apostolowie naczelnik powiatu radzyńskiego major Kotow i podpułkownik Rek z setką kozaków i dwoma kompaniami piechoty, pod opieką których wszelkie księży Welnowicz do cerkwi z zamiarem prawienia nabożeństwa, lecz go włościanie niebawem z cerkwi wyprowadzili a cerkiew zamknęli. Gdy się dowiedziano o zamiarze przybycia wojska do Drelowa, zebrali się dokoła cerkwi nie tylko prawie wszyscy miejscowi parafianie, ale nadto znaczna liczba włościan z okolicy, jak z Dolnego i innych, którzy tam przybyli na pomoc włościanom drelowskim. Po przybyciu do Drelowa, Kotow, uchodzący w okolicy za liberała, począł przekonywać włościan, ażeby się uspokoił i ażeby oddawszy mu klucze do cerkwi, dali księdzu spokojnie odprawić nabożeństwo podług formy przepisanej przez władzę dycezalną, której przecież powinni być posłuszni, na co włościanie odmownie odpowiedzieli. Gdy wszelkie przekonywania i groźby Kotowa nie pomogły, po bezskutecznych jego próbach dostania się do cerkwi i po porozumieniu się tegoż z dowódcą wojsk, wzięto się do bicia ludzi najakami, pałaszami i kolbami, przyczem dano ognia ślepemu ładunkami. Lecz to wszystko nie skutkowało, a lud jak przedtem mimo narzekania i złorzeczeń zachował bierną postawę. Dopiero, gdy dano po raz pierwszy ognia do ludu kulami i gdy lud krew i trupy zobaczył, odpowiedzieli na to Moskwie gradem kamieni i bójka rozpoczęła się nie na żarty. Kamienie, kody, widły, a później i kosy, słowem, co kto mógł dostać, wszystko to było użyte dla obrony od napastników, których kilku raniono a dwóch podobno zabito; ale o tym dowiedzieć się nie podobna, bo Moskale wszystkich rannych i swoich i naszych zabrali na wozy i powieźli do Radzyna. Kotow także był ranny. Moskalom złamano na placu boju kilka karabinów. Ze strony ludu zabito pięciu (5) na miejscu, przeszło dwudziestu raniono, z których kilku zapewne umrze, bardzo wielu pobito, a kilkadziesiąt osób zakutych w kajdany wywieziono, jako niby zaczynszczikow (naczelników) do Radzyna, z kądem następnie dla braku miejsca w Radzynie większą ich część przeniesiono do więzień w Białym Siedleach.

Zanim więc ksiądz zdołał nam oświecić wodę jordaną, Moskale uświłili nam Jordan 1874 r. krwią ludu, który w tym pamiętnym dniu wyparł się czynnie zdrady świętojurskich Judaszów i który krwią swoją zaprotełował przeciwko nieproszonej opiece moskiewskiej!

Zdobyto nareszcie cerkiew, a w skrawionę i podziurawioną od kul cerkiew mógł ks. Wel. teraz spokojnie i bez przeszkody odprawić nabożeństwo podług woli carskiej.

Car zwyciężył a lud musiał ostatecznie uleść regularnemu wojsku, lecz czy Moskwa ogłosi Europie ten czyn bohaterów swojej armii, wątpię, bo pewnie nie zechce, ażeby się świat dowiedział o tak łatwo zdobytym laurach, co wnosić można ze skromnej urzędowej wiadomości w gazetkach petersburskich — o małych nieporozumieniach, jakie zaszły w parafiach unickich gubernii siedleckiej pomiędzy wojskiem a ludnością, które już usunięte zostały.

Jakie jest usposobienie cierpiących przesładowanie i uwiecznionych, czytelnik powyższe dokładnie wyobrażenie z następującego ustępu, który mi przesyła jeden z moich znajomych z K... , który miał sposobność widzenia się z więźniami w Białym Siedleach: „Szkoda, że widzieć nie możecie tych zacnych ludzi, którymi przepełnione są więzienia białskie i siedleckie, a przekonaliście się, jakim duchem ten szlachetny lud jest ożywiony, jak stały w swych przekonaniach, jak nawet meczarnie moskiewskie zmieniły go w nich nie są w stanie, a wtenczas pewnie powiedzielibyście że mną, że kościół nasz żyje i żyć będzie i że jeszcze Polska nie zginęła, kiedy są ludzie, co za kościół nasz, za Polskę naszą cierpić i ginąć potrafią. Czemu car nie widzi tych naszych bohaterów i męczenników? Gdyby ich zobaczył, gdyby z nimi pomówił, może i w nim obudziłaby się jaka iskierka szlachetności. Ale to tylko pobożne moje życzenie, bo czy człowiek... wiecznie pijany... kłócący się codziennie z Adlerbergiem o kieliszek wódki (autentyczne) i grożący podpiśnięciem konstytucji, jeżeli mu gardła nie zaleją (tak!) — czyż taki człowiek i tak zepsuty, pytam was, może mieć w sobie iskierkę uczucia ludzkiego? Nie, to nie podobna!...“

Lecz największe i najkrwawsze zabicie było we wsi Pratulina, leżącej nad starym Bugiem (odnogą Bugu) w powiecie konstantynowski. Proboszczem Pratulina jest znany świętojurca Urban, który, jak wszyscy uczniowie szkoły świętojurskiej, jest raczej carskim urzędnikiem, posłusznym na każde skinięcie rządu moskiewskiego, jak kapłanem. To też jak tylko Urban otrzymał znany okólnik Popiela, u-myślił zaprowadzić w obrzędach zmiany przepisane, na co stosownie do rozporządzenia obrał sobie ruskiego Nowy Rok. Parafianie Pratulina dowiedziawszy się o projekcie zaprowadzenia zmian obrzędowych, zamknęli cerkiew, klucze schowali, a księdza poturbowali. Naturalnie Urban zdał o tym raport do Popiela i do naczelnika powiatu miejscowego Kutana, który naprzód delegował powiatowego komisarza włościańskiego Buthakowa, ażeby tenże uspokoił włościan i nakłonił ich do nieprzeszkadzania księdzu w odprawianiu ustawą przepisanych nabożeństw. Gdy komisarz wyrzucił włościanom, że się tak nie po ludzku obeszli z ich proboszczem, jeden ze starszych odpowiedział mu słowami Gromeki, który przed kilku laty przy sposobności usuwania z cerkwi organów i innych rzeczy, rzekł do jednego z parafian pratulinińskich: „Jeżeli ci ksiądz w przyszłości chce zrobić jakiegokolwiek inne zmiany, jak organy idzwonki, weź siekierę i żarzą go przy ołtarzu!“ (tak!) Cytuję wam tu dosłownie przemówienie, które najdoskonalej charakteryzuje sposób rządzenia Moskwy.

Gdy Buthakow nie nie wskórał, przybył z Siedleca prezes komisji włościańskiej Klimenko, który w swo-

jój apostołskij przemowie zaczął tłumaczyć włościanom, że powinni słuchać cesarza i komisji włościańskiej, która im tyle dobrego zrobiła, bo przecież uwolniła ich od przemocy panów itp. Na co jeden z włościan tak mu odpowiedział: „Pani widali szczerobyli, ony bilisia za wiru, daj im Bożeńku za toje zdrowia, szczeroby my toje widali, toby was wże tu ni jednej nohi nie było a wyście złodji psi syny nas duryli; howoryłyście szczeroby ony bijusia za pańszczyznę a teraz nas chcecie porobyty szymatykami, niedoczekanie wasze!“ Klimenko, niegdyś najpopularniejszy nihilista u ludu, widząc taki silny opór zaprzestał apostołstwa i zostawił całą tę sprawę na nacelnikowi powiatu Kutaniowi, który wraz z pułkownikiem Stejnem, bohaterem Polubicz, udali się do Pratulina z batalionem grenadierów. Po przybyciu pod cmentarz, wezwali jeszcze raz włościan do uległości, lecz ci i słuchać nie chcieli, tylko gotowali się do obrony, lub śmierci za wiarę. Oprócz mieszkańców Pratulina, była tam jeszcze znaczna ilość zgromadzonych włościan z okolicznych wiosek, należących do tej samej parafii. Jeden z urzędników Moskali opowiadał mi, że przed wyruszeniem Kutana do Pratulina, zapytywano telegramem hr. Tolstoj, prokuratora synodu prawosławnego, co robić wypada w razie oporu włościan? „wsiech pieriebit!“ (wszystkich przezbici), miała brzmieć odpowiedź. Wzięto się więc dościsłe do spełnienia tego rozkazu. Przedewszystkiem wyrabano i rozwalono kilka przesł parkanu otaczającego cerkiew i przez ten wyłom rota grenadierów poszła na bagnety, lecz w mgnieniu oka pękły szeregi pod naciskiem obrońców kościoła; poczem dowodzący officer, widząc silne natarcie ludu, kazał zatrąbić do odwrotu.

Moskale cofnęli się, zostawiając w ręku włościan kilkanaście karabinów, które zaraz zostały potrzaskane. Ustupających ścigał gradem kamieni; jednym z nich został uderzony Kutana i innym skaleczono konia na którym siedział Stein. Wtenczas dano ognia. Od pierwszych strzałów poległ 10 letni chłopak. Jeden z poważnych włościan wziął zabitego chłopca na ręce i podnosząc go do góry, wołał do Moskwy: „Strelajcie boście szczeroby mały zabili!“ — „Strelajcie“, wołał drugi włościanin, dymiony onawany żołnierz z gwardyi, który wystąpił naprzód i rozdarłszy sukmanę na piersiach, poturzył po raz drugi: „strelajcie, bo i ja za wiru choctuz umierat!“ Kula z powtórną salwy rotowej spełniła jego życzenie i padł trzymając w ręku kółkami. Moskwa otoczyła z trzech stron cmentarz i strzelała do ludu plutonowym ogniem a z czwartę uderzono na bagnety, ażeby sobie otworzyć przejście do drzwi cerkiewnych. Walka wrzała ze straszną zawziętością, lecz wielką klęską dla włościan było to, że wielu z nich miało koły olszowe, które się łamały na karabinach. Nareszcie po wielu wysileniach zdobyto cerkiew, której próg zalewał strumień krwi, poczem odbito drzwi. Moskwa straciła w zabitych sześciu, a w rannych czterech; włościanie zaś mieli w zabitych czterech i rannych pięćdziesięciu. Masę włościan pokutych lub powiązanych popędzono do Białej, z którymi zabrano także wielu ciężko rannych; lecz rany tych ostatnich musiano opatrzyć siłą, gdyż chcieli koniecznie umierać. Kilka dni ciała poległych leżały bez pogrzebu; w tym czasie spędzono soltysów i znaczniejszych gospodarzy z okolicznych wiosek, ażeby ci przypatrzyli się tym trupom i groźono im, że tak samo zrobią i z nimi, jeżeli nie ulegną woli cara. Moskwa nie dość było morderstwa, potrzebowała się niem jeszcze przechwalać, aby postrachem złamać stałość zacnych unitów, lecz wszystkie jej usiłowania na tej drodze pozostały bezskuteczne.

Przypatrując się uważnie świeżo zaszłym wypadkom na Podlasiu, mimowoli przypominają się nam wypadki lutowe warszawskie z roku 1861. Jeśli jednakże porównamy wypadki warszawskie z podlaskimi to mimowolnie musimy przyznać wyższość tym ostatnim, w których brał udział samodzielnie zarys lud nasz. Co najwięcej nas zastanawia, to to, że ten lud nasz, tak czuły na straty poniesione, oddając ziemie osoby ukochane, bynajmniej nie żałował i nie płakał nad ich zgonem, bo ich uważał za świętych, którzy mają nam wyjednać nasze odkupienie! „To świątynie, mówiono, ony za wiru pomerli, dajże nam Boże wasim taku śmierć.“ W Warszawie przynajmniej trzeba, większa połowa idących za trumnami pięciu ofiar, pierwszy raz w życiu słyszała ich nazwiska; na Podlasiu prawie cała ludność była połączona z tymi, których chowano, jakimiś związkami; ojciec chował syna, syn ojca, mąż żonę, żona męża, brat brata, mimo to jednak nikt nie urońił łzy, żaden nie dał się słyszeć a krewny zabitego dumny był z tego, że w swęj rodzinie ma męczennika, ranni nie dawali się nawet opatrzyć, byleby tylko należeć do grona tych, co za wiarę polegali. Ileż to stałości i mężstwa zarys nasz lud posiada, jakież to serca biją pod temi czarnymi sukmanami i do jakich to poświęceń zdolni są ci ludzie! Jakże ciężko więc zwinili ci, którzy mając możność po temu, nie chcieli czy nie umieli podnieść i oświecić tego ludu, nie starali się o pozyskanie serca jego, lecz pozwolili Moskwie schwycić go w swoje ręce, krzywdić jego umysł i uczucie swemi przewrotnymi zasadami, mającymi tylko złe na celu. Dziś lud nie nawidzi całą duszą Moskwy, przekonał się bowiem aż nadto dobrze o prawdziwości jej słów i obietnic. Lecz widząc dumną obojętność ze strony starszych braci, którzy zamiast przytulić go, jako młodszego brata do boku swego, usunęli się od niego, nie narzucał się też im, ale poszedł jedynie za głosem własnego sumienia, szlachetną krwią swoją zdobył sobie prawa obywatelskie i uniemożliwił im swoje na zawsze! Cześć pamięci poległych braci na Podlasiu! Cześć braciom żyjącym, co swoją gotowością do ofiar i poświęceń potwierdzili unie horodelską i lubelską!

W tej samej sprawie z okolic Chelma odbiera Dziennik Polski korespondencyę następującą:

Nową wiadomością przychodzi mi podzielić się z wami. — Dowiedzieliśmy się z wiarygodnego źródła, iż ks. Popiel napisał list do krewnych swoich w okolicy Stanisławowa, aby czempnęli przyjeżdżali i nawiązywali księży u nich, którzyby pospieszali do Chelma, dla objęcia opróżnionych parafii po uwiecznionych proboszczach, których liczba dochodzi do czterdziestu — a parafie te są dochodliwe, bo mają obszerne grunta, dobrą pensyą od rządu, który za wierność płaci osobno. — Dla czegoż to ks. Popiel nie robi tego urzędownie, przez odpowiedni konsystorz? Czemu to rekrutowanie do szeregów boryteley nie odbywa się drogą publiczną? Widać, że tam musi być jakaś agencja, rozgłaszająca po Galicyi, która i bez publikowania potrafi, co jej trzeba rozgłosić. Nie wątpimy, że się ochotnicy u was znajdują, tym bardziej, że oprócz zysków ze stałych dochodów, ks. Popiel obiecuje, iż za wierność rząd osobno wynagradza. Dla Gal-

oyi to nawet będzie przysługą, że się pozbędzie potworów, którzy chętnie pobięgać pomagają sprawie, którą sumienni Moskale, a mianowicie wojskowi nazywają tu: dieło siekuszcza ho prawosławia. — Zapewne otec Małynowski da im błogosławieństwo na drogę!...

Oprócz tego, ks. Popiel na 15 kwietnia sprowadza do Chelma znowu schyzmatycznego biskupa z Kijowa, ale już nie Sokulskiego, bo ten bardzo już zapadł ze starości — przybędzie więc teraz taki, który nigdy katolikiem nie był. W tym dniu będą się wysławiać na popów alumni seminarium chełmskiego. Wysławiać będą wielką ich liczbę bez ukończenia nauk, z powodu, że opróżnione parafie gwałtownie potrzebują diejatieliej i sotrudnikow. Wyznaczonego na wypowienienie alumnum kazał ks. Popiel czempnęć się czempnęć i to z prawosławniemi, a w liście swoim do Stanisławowa wzywa nawet i Bazyljanów, którym pozwala zenić się, jeżeli nie są księżmi, Kombiniujmyż teraz to wszystko.

1) Chce ks. Popiel zenić Bazyljanów, ale i nie księży Bazyljanie są związani zakonem i ślubami. Cóż to za władzę ma ks. Popiel, że i od ślubów zakonnych uwalnia? Kto mu ją dał? bo wiemy od Moskali, że u prawosławnych zakonników zenić się nie wolno nigdy. Widać, że gdzie idzie o dopięcie celu, ksiądz Popiel w środkach nie przebiega. Wszakże on po to do Chelma przybył.

2) Dzień 15 kwietnia przeznaczony na święcenie alumnum w tym roku, jest to według ruskiego kalendarza dzień święty Wielkiejnocy. Do tego dnia kandydaci na popów mają być żonaci. Więc kiedyż się pożenią? w wielkim poście, a te kandydatki na podaż, nie stają przecież na rynku do wyboru, a zatem przez cały wielki post alumni będą musieli zająć się szukaniem żon w różnych okolicach. Piękna przyszłość dla diecezyi chełmskiej!...

3) Lecz tu się jeszcze jedna trudność nasuwa. — Według przykazu ks. Popiela, żony owych lewitów, mają być prawosławne. Zkądże ich wzięć? Jeszcze to zielenie nie rozrosło się na naszę ziemi na tyle, aby je lewici na zawołanie znaleźli mogli, — a choćby się i znalazły prawosławne, a w u-s z k i, to któraż zechce pójść za mąż, widząc od razu co ją czeka, gdy zostanie żoną popa. Czyż one nie wiedziałyby o tym, co się dzieje u nas z popami? że nie jednego parafianie zabili, innych pokaleczyli, wielu strażę rządową pilnować muszą, a wszyscy muszą od parafian słyszeć tylko przekleństwa miotane na nich i ich rodziny!.. Czyżby one nie wiedziały, że ci popi są w pogardzie nie tylko u ludu, ale i u samych moskiewskich urzędników. Któżaby, mając zdrowy rozsądek, chciał się na coś podobnego ryzykować? Biedni alumni w wielkim są ztąd kłopot. Litujemy się tu nad nimi i chcąc im przyjść w pomoc, prosimy was, czy nie moglibyście w jaki sposób dać znać o tym lwowskiemu ułicznikowi — one się na wszystko zdecydowały, tym bardziej, gdy ich w imieniu ks. Popiela zapewnicie, iż oprócz dochodów stałych z parafii, będą miały jeszcze i z boku różne wynagrodzenia. Tym sposobem i wy pozbędziecie się drugiego rodzaju śmiecia ze społeczeństwa i wyprowadzicie z kłopotu tutejszych alumnum.

Z tych rozporządzeń ks. Popiela widać jasno, że biedak musi już cierpieć trochę pomieszania zmysłów. Cieszymy się nadzieją, że może nie długo zupełnego pomieszania dostanie, tak, że i Moskale poznawają się na tym, sami go usuną. Znajdzie się zapewne na jego miejsce inny, to prawda — ale zawsze nauka nie pójdzie w las.

## NIEMCY.

\* Berlin, 9 marca. Na posiedzeniu dzisiejszym parlamentu niemieckiego zabrał przed porządkiem dziennym głos poseł Windthorst z Meppen i użalał się na rozdzielanie pomiędzy posłów przedruku artykułu z Koeln-Ztg., który powstaje przeciwko powszechnemu głosowaniu i nadto jak największe zawiera obelgi przeciwko posłom parlamentu. Marszałek Forckenbeck odpowiedział, że żadnej o przesłaniu wzmiankowanego przedruku nie miał wiadomości, że to co się stało, stało się z winy biura i przyrzekł, że podobne wypadki nie powtórzą się już w przyszłości. Poseł Windthorst zadowolił się tą odpowiedzią, poczem przystąpiono do rozpraw dalszych nad projektem do prawa o obowiązkowym szczepianiu ospy, wybrawszy przez aklamacyę ponownie na przewodniczącego pana Forckenbecka.

Wspominaliśmy już we wczorajszym numerze pisma naszego, że wydział powiatowy na wyspie Rugii pozwałł dziedzica Platara prawa brania udziału w reprezentacji powiatowej, ponieważ nie chciał przyjąć ofiarowanego sobie urzędu honorowego. Takich przykładów, świadczących o niechęci w wielu prowincjach do nowo zaprowadzonej ordynacji powiatowej, więcej nam dzisiaj przysłał dzienniki i donoszą, że wydział powiatowy w podobnych wypadkach bardzo postępują energicznie i że nie chcą przyjąć urzędów honorowych usuwają na pewien przeciąg czasu od brania udziału w sprawach powiatowych i oprócz tego podwyższają opornych w podatkach komunalnych. Przy tej sposobności, — tak się odzywa Kreuz-Ztg. — nadmienić winniśmy, że nowa instytucja ordynacji powiatowej, powstała przez niezrozumienie samorządu i urzędu honorowego, która dotychczas jeszcze nie wielu zyskała sobie umiła zwołowników między większymi właścicielami dóbr, klasą służebną i włościanami z powodu wydatków, jakie pociąga za sobą, spodziewanych nie wyda owoców, ale przeciwnie osłabi tylko powagę władzy nadanej przez rząd. — Ponieważ egzekucyja zarządzona przeciwko biskupowi monasterskiemu żadnego nie odniosła skutku, przeto, — tak sądzi National Ztg. — dostojnik ten kościoła trzecim będzie z rządu biskupem, który pójdzie do więzienia. Według Frankf. Journ. na wyjętą na rozkaz ministra Falka niebawem dokładne zestawienie wszystkich kar na jakie skazani zostali duchowni we wszystkich prowincjach o opór przeciwko prawom majomym i w jakich wypadkach substytuowano karę więzienną. — W dniu 11 b. m. przyjdzie jak się zdaje, pod obrady parlamentu wniosek posłów Voelke i Hinschiusa, odnoszący się do rozszerzenia prawa o ślubach cywilnych na całe państwo niemieckie. Znany projekt do prawa prawosławnego w przyszły czwartek przyjdzie na porządek dzienny parlamentu.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 8 marca. Wczoraj wieczorem po trzydniowych gorących rozprawach, po wygłoszeniu 26 po większej części obszernych mów, uchwalono zamknięcie rozpraw jeneralnych. Tym sposobem zaledwie jedna trzecia część zapisanych mówców przyszła do głosu — 46 musiało ustąpić. W poniedziałek prze-

mówią mówcy jeneralni, minister Stremayer i sprawozdawca. Stronniczo wierno-konstytucyjnie zamierza wybrać mówcą jeneralem dr. Koppa, opozycja p. Giovanallego.

Posiedzenie sobotnie mniej było zajmującym niż obrady z dni poprzednich. Z Polaków przemawiał jedynie ks. Ruczką, którego mowę podamy jutro, zamieszczając dziś poniżej przemówienie ks. Jerzego Czartoryskiego. Opozycja wysłała wczoraj na mównicę aż trzech księży tj. ks. Ruczkę, Wurma i Paulinowicza, posła dalmatyńskiego, który to ostatni wygłosił swą mowę po serbsku. Jedynym świeckim mówcą z opozycji był wczoraj dr. Graf, redaktor dziennika klerikalnego w Tyrolu. Między szermierzami wniosków rządowych, zwrócił na siebie przedewszystkiem młodostowski deputowany p. Ratslag, który zaręczył, że w jakich latach dziesięciu wszyscy Słowacy zgromadzą się pod sztandarem jego stronnictwa, sztandarem postępu i emancypacji z pod jarzma ultramontanizmu.

Obok niego bronili wniosków rządowych pp. Heiberg, Wildauer i deputowany Carneri, który przemawiał za bezwzględne przyjęciem wniosku wydziału wyznaniowego.

Następnie wnioś deputowany Steffens o zamknięcie rozpraw jeneralnych. Wniosek ten Izba przyjmuje, poczem deputowany dr. Smolka złożył do laski marszałkowskiej wniosek następujący: „W. Izba zechce uchwalić: Obrady nad projektem do ustawy, regulującej stosunek kościoła katolickiego do państwa należy odroczyć aż do czasu, gdy wydział wyznaniowy zda sprawę tak co do przekazanych temuż przez rząd przedłożeń, jak i wniosku dr. Koppa i towarzyszy, odnoszącego się do uregulowania wszystkich wyznaniowych stosunków.“ Przy głosowaniu wniosek ten upadł. Takim samemu losowi uległ wniosek demokraty Kronwettera o przekazanie projektu osobnej komisji. Następne posiedzenie i dalszy tok rozpraw wyznaniowych — w poniedziałek.

Prasa wiedeńska jest najlepszą myśli i ani wątpli, że pierwsza ustawa wyznaniowa zostanie przyjęta. Pogłoska, rozpuszczona przez Tagblatt, jakoby prawica tj. frakcja hr. Hohenwartha miała zamiar opuścić Izbę na wypadek, gdyby ta przyjęła sprawozdanie wydziału wyznaniowego, silnie zrobiła wrażenie, zwłaszcza na giełdzie, która obawia się każdej secesyi parlamentarnej i ma respekt przed każdym zamieszaniem politycznym.

Mowa ks. J. Czartoryskiego, wygłoszona na piątkowym posiedzeniu parlamentu austriackiego brzmi w głównych jej ustępach:

Kwestyja niniejszą mogą się zajmować jedynie tylko ze stanowiska politycznego, powierzoną mi przez wyborców mandat uważam bowiem za przeważnie polityczny, a zresztą i projekt ten ustawy, jak go mamy przed sobą, mojem zdaniem, należy w najwyższym stopniu do politycznych.

Kwestye, stojące na dzisiejszym porządku, dotyczą zakresu, który, mojem zdaniem, należałoby pozostawić ustawodawstwu krajowemu. Sprawozdanie komisji zaś w nadmiarze gorliwości swojej centralizacyjnej posuwa się do tego, że przysądza kompetencyi Rady państwa te nawet sprawy, które muszą mieć barwę miejscową, mając regulować stosunki różnorakie. A zdaje mi się niewątpliwem, że wszystko, co tylko odnosi się do rodzimego rozwoju ludu, do jego życia ludowego i z ludem ściśle jest zrośnięte, że wszystko, co działa na umysł, co wiary, tradycyi a nawet uprzedzeń, przesyłado ludu dotyka, powinno być ustawodawstwu krajowemu zachowane. A cóż jest ściśle z ludem spojęne, jeśli nie stosunek do swojej wiary, do swego obrzędu i do kapłanów tego obrzędu?

Wszystko, co w Austrii z duchownym życiem ludu stoi w związku, zdaniem mojem jest sprawą krajową. A chociaż z prawa pisanego dzisiaj nią nie jest, to wierząc mi panowie, przedź czy później stanie się nią. Sprawozdanie komisyjne przyznaje wprawdzie, że stosunki i potrzeby pojedynczych krajów są rozmaite; ale nie wysnuwa się ztąd wniosku loicznego, że to, co za rozmaite uznano, należy owym przekazać organom, które je traktować są w stanie. Potrzebę różnicy uznaję, ale prawo ośnochnych organów niszczą uchwałami. Powiadają wprawdzie, że tu w Radzie państwa specjalnym krajów stosunkom będzie zadosyćuczynione; wszakże po gorzkich doświadczeniach, jakich opozycja w tej wysokości Izbie doznała, twierdzenie takie nie może wydawać mi się czem innem, jak tylko ironią, jaką też na myśli miano: (Brawo! z prawicy.)

Mimochoodem tylko zauważę, iż znajdujemy się dziś w okolicznościach, które nakładają na nas ciężkie obowiązki w innym kierunku. Przesilenie finansowe jeszcze nie usunęło. W kwestyi finansowej własne stronnictwo nie ma zaufania do rządu, a w obec nawoływań do rozwiązania kwestyi sycyalnej stoimy dość beznadziejnie. Obradowano w komisji długo nad przedłożeniem rządowem, a tymczasem robiono dlań reklamy w gazetach. Mogę to nazwać tylko die hoechste Bructificierung konstytucjonalizmu. (Bardzo do brze! z prawicy.) Gdy zaś weźmiemy do rąk całe przedłożenie rządowe i szukamy w niem bogdaj jednego liberalnego postanowienia a nie znajdziemy, (brawo! z prawicy), natenczas pytamy się sami: czy też nie nauczyliśmy się przez lat 20 z wyrazem „wolność“ łączyć pojście, które układaczom przedłożenia rządowego i sprawozdania komisyjnego zupełnie wydaje się obcym. (Brawo! z prawicy.)

Ale cóż dopiero powiedzieć, jeżeli w przedłożeniu rządowem znajdujemy szereg postanowień, których zaiste nie byłaby się powstydzila przedmarcowa policja? (Brawo! brawo! z prawicy.) A komisya idzie jeszcze dalej jak rząd, chociaż należało się spodziewać, że większość jej liberalna będzie usiłowała przedłożenie rządowe odmienić w duchu liberalnym, fatalne przypuły policyjne usunąć i uszanowania dla osobistej wolności i korporacyjnej autonomii czynem dowieść. Komisya przeciwnie zaostrzyła jeszcze wniosek rządowy i dodała od siebie jeszcze porcję centralizmu; to wszystko zaś nazywają teraz wolnością, postępek, cywilizacyją! (Brawo! brawo! z prawicy.) I temu mają potakiwać ludzie wolnomyślni!

Pojmuję doskonale, że w pewnych krajach rząd bezwzględny i w środkach nie przerabający, pragnie sobie przysposobić biurokracyę nr. 2 (bardzo dobrze! z prawicy), ażeby ją następnie użyć do dalszej centralizacji (bardzo słusznie! z prawicy). Czego jednakże nie pojmuje, to tego, że męźowie, którzy chcą uchodzić za wolnomyślnych, przykładają rękę do takiego projektu (brawo! z prawicy.)

Powołują się na ogólne, zasadnicze prawo państwa. To jednakże nie usprawiedliwia mojem zdaniem prawa wyjątkowego. Powołują się na artykuł 15 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli. Nie można jednak tylko wiary i służby Bożej uznawać za sprawy wewnętrzne kościoła, ale należy pozostawić korporacyi religijnej, jako wewnętrzne te wszystkie



prawy, które pozostawiamy stowarzyszeniom akcyjnym, n. p. zarząd majątku, oznaczenie warunków do objęcia urzędu i t. d. Ma prawdziwie artykuł 15 pismen dodatków, mianowicie kościół zarządza swymi sprawami samodzielnie, „podlega jednakże jak każde inne stowarzyszenie powszechnym ustawom zasadniczym.” „Najpierwszy mówca z tej strony Wys. Izby (Hohenhausen) już wydobyl słowo, które ktoś zeskałtował (mowa o rządzie) a to „powszechnym.” Stoją tu jednak słowa: „jak każde inne stowarzyszenie” i to jest rzecz najważniejsza.

Gdybyśmy widzieli, że chcą ustawodawstwo wyznaczyć urzędników na sposób amerykański, nie miałbym przeciw temu. Ale to, co nam przedkłada, nie jest postępowe, ale cofaniem się wstecz, jest lataniem w najniższym stopniu nieudolną. Dziś, gdy tyś klęskę dotknęło Austrię, gdy tyle nieporozumień i niezgodności, dzisiaj chcąc panowie wystąpić przed ludnością z ustawą, która wielu oburza i nikomu nie zadowoli? (brawo! z prawicy.) Macie panowie w rękach władzę, użyjcie jej jak możecie i jak się wam podoba. My jednakże nie chcemy przyłożyć ręki do wydania przedłożonej ustawy, ale będziemy głosowali przeciw niej w imię wolności, którą przyzwyczajaliśmy się wypisywać na sztandarach naszych nie dla reklamy, ale, kiedy potrzeba, broniąc jej orężem w rękę.

## HISZPANIA.

\* **Madryt**, 7 marca. Ostatnie telegramy donoszą, że don Karlos postanowił zaraz po wzięciu Bilbao koronować się uroczysto w tamtejszej katedrze, przysiadł uroczysto f u e r o s y, to jest dawne autochtoniczne przywileje posłusznym dziś sobie prowincji mianować generała Elío naczelnikiem swego rządu. F u e r o s y są jednym z najsilniejszych węzłów łączących Biskajczyków, Nawarczyków, Katalończyków, mianowicie zaś szlachtę i chłopów tych prowincji miasta bowiem są liberalne) z reakcją karlistowską. Duchowieństwo trzyma się jej z innych przyczyn. Po koronacji pretendent ma się zwrócić do dworów europejskich, by go uznali za stronę wojującą. Uznanie podobne dałoby Karlistom ważne prawa międzynarodowe. Wprawdzie i rząd hiszpański nie jest także jeszcze przez dwory uznany urzędowo, ale jest uznawany jako rząd de facto, zatem nawet przy takim uznaniu Karliści dziś ze stanowiska polityczno-dyplomatycznego są buntownikami. Sztandar ich i flaga nie są uznawane, agenci nie mogą być urzędowo przyjmowani a rząd hiszpański ma prawo obchodzenia z nimi jako z rokoszami. Gdyby to pierwsze uznanie nastąpiło, Karliści przeszliby pod opiekę praw narodowych, ich jeńcy przestaliby być więźniami, staliby się jeńcami wojennymi, a całe postępowanie rządu karlistowskiego musiałoby się względem nich zmienić. — Żądanie, by go prawowitym królem Europa uznała, don Karlos odkłada zapewne do wejścia do Madrytu. Czy jednak do Madrytu wejdzie? Czy nawet wejdzie do Bilbao?

Wiadomość o wzięciu tego ostatniego miasta przez Karlistów nie potwierdza się dotąd; owszem ostatnie depesze twierdzą, że bombardowanie rozpoczęte w dniu 22 zm. bardzo mało wywiera skutki. Serrano przybył do armii Morionesa z posiłkami, inne ściga z południa, pojmując, że pod Bilbao rozstrzyga się dziś losy i jego i kraju. Czy jednak to ogodoenie wojsk z innych prowincji nie wywoła nowych wybuchów kantonalistowskich, lub czy nie pozwoli rozszerzyć się w tych stronach karlizmowi? Według liberalnych dzienników karlizm może tylko liczyć na poparcie ludności w prowincjach przed Ebro leżących, po za Ebro zaś ku zachodowi liczy tylko rzadkich zwolenników. Za pewność tego doniesienia ręczyć jednak nie można.

Jako ciekawy zabytek gospodarstwa komuny w Kartagenie jest raport gubernatora tego miasta do rządu madryckiego, który maluje stan miasta i przedstawia skutki podżwignięcia go z ruiny. Raport ten powiada, że powstańca a właściwie komuniści sprzedali i wywieźli z arsenału wszystko, co jakkolwiek miało wartość i dało się uprowadzić. Wszystkie te sprzedane przedmioty, wartości miliona pesetas (franków) zabrał statek kupiecki włoski — ale co ważniejsza, statek ten był ciągnięty przez statek wojenny włoski. Czy rząd hiszpański zażąda z tego powodu od rządu włoskiego wynagrodzenia?

## ANGLIA.

\* **Londyn**, 8 marca. Wojska angielskie zajęły rzeczywiście stolicę Aszantów. Obok depesz urzędowych o wkroczeniu do stolicy armii zwycięskiej twierdzą nas w tym list prywatny korespondent Daily Telegraph, który stwierdza, że zdobycie stolicy było dnia 5 lutego rzeczą dokonaną, a nie mytem, jak to z wielu stron utrzymywano. Z rzeczonego listu, pisanego naprędce, dowiadujemy się, że miasto o wiele jest większe i wspanialsze niż sądzono, że pałac królewski przedstawia się okazałe, że mimo zakazu palenia i zabrowano wiele domów, że „gmacz egzekucyjny” okropny przedstawia widok, że Anglicy znane ponieśli straty i że król w końcu, który wraz z innymi generałami umknął z miasta, oświadczył, iż go jest dnia tego (5 lutego) zdać się naczelnemu wojskowi króla zwycięzcy na łaskę i niełaskę.

W depeszy swej zapowiada generał Wolseley, że spodziewa się natychmiastowego przybycia króla Koffi i zawiarcia z nim traktatu pokojowego i że na jutro t. j. 6 lutego zamierza wyruszyć z Aszantów do stolicy w odwrotną drogę. Tak prędkie opuszczenie Kumassy tłumaczy się zbliżającą się porą deszczową, która jest niebezpieczna dla Europejczyków nie przyzwyczajonych do tamtejszego klimatu. Otoż obecnie zachodzi pytanie, czy odwrot ten nie zagraża zwycięzcom walkami i trudnościami o wiele niebezpieczniejszymi niż te, jakie zwalczać im przychodziło, gdy posuwali się naprzód.

Jesli król Koffi i t. r. zażwiedzie oczekiwanie nie stawi się przed angielskim wodzem naczelnym, miasto tego będzie zbierał rozprószone siły i dokonywał wojny podjazdową przeciwników, to ktoż zaręczy, czy w tym wypadku odwrot z Kumassy nie będzie równie zgubnym, jak przed laty r. 1842 odwrot z Afganistanu, którego stolica Kabul była równie przez Anglików zdobytą, a tłumy nieprzyjacielskie pobite i rozprószone.

Dotychczasowe depesze wspominają już o tym, że znaczne oddziały Aszantów snują się na tyłach wyprawy, zbierając przeznaczane dla niej zapasy żywności. Nie ma przeto i teraz żadnej pewności, czy wojna ta zakończy się rzeczywistym dla Anglii tryumfem i powoleniem.

## OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od ks. Nowaka z Czempania tal. 1. a od tamtejszego Towarzystwa Różniczego tal. 5. — Kwoty te jednocześnie przesłaliśmy do kasy Towarzystwa oświaty ludowej. Nado otrzymaliśmy od p. Waw. hr. Engeströma 20 egz. rozprawki jego O Linneuszu.

Przytem dowiadujemy się, że w dniu 6 bm. odbyła, wyznaczona do tego komisja, składająca się z pp. sędziego Łyskowskiego, dr. Ana i Wł. Simona, rewizja kasy Towarzystwa Oświaty ludowej i znalazła takową w wzorowym porządku.

## Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

**Wiedeń**, 9 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych, nim rozpoczęły się dalsze rozprawy nad ustawami wyznaniowymi postawił dr. Smolka wniosek, aby podjąć na nowo rozprawę generalną i przesłać projekt rządowy ponownie do wydziału z tem poleceniem, aby wypracował liberalniejszy elaborat. — Wniosek dra Smolki odrzucono. Głosowała za nim prawica.

**Peszt**, 9 marca. Z okoliczności pogrzebu jednego z więźniów, który odebrał sobie życie w więzieniu, miały miejsce wczoraj w Nowym Peszcie rozruchy, rozszala się bowiem pogłoska, że samobójca odebrał sobie życie z powodu okrutnego obchodzenia się z nim miejskich władz policyjnych. Lud uniósł zwłoki pod ratusz, który zbombardował kamieniami. Na cmentarzu przyszło do ponownego zbiegowiska, skutkiem czego musieli interweniować policyja. Takową przyjęli tłumy kamieniami. Wczorajem zebrały się tłumy przed ratuszem i rzuciły się do wybijania okien i wypierania drzwi. Policyja dała ognia, skutkiem czego zabitych zostało 4 osób a wiele rannych. W noc czuwało wojsko nad utrzymaniem porządku.

**Peszt**, 9 marca. Tłumy wzburzonego ludu podpaliły dzisiejszej nocy ratusz. Spiesząc na pomoc straży ogniowej zarzucono kamieniami. Po północy dopiero, gdy wojsko wstąpiło, nadeszło ognie.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

**Poznań**, dnia 10 marca.

\* **Teatr polski**. Jutro na benefit p. S. Zamajskiego po raz pierwszy komedya-dramat Leop. hr. Starzeńskiego: Zart królewicza i obraz z żywych osób: Poselstwo wiedeńskie do Jana III. W „Zartie królewicza” występują najlepsze sily teatru naszego a mianowicie: pp. Heneman, Kwiatyńska i Mikulski oraz pp. Bolesławicz, Cybulski, Koehler, Mikulski i Zamajski.

\* **Na Warte**, książkę zbiorową dla ks. Bazylińskiego, otrzymaliśmy od pp. Szulcowskiej z Bogusławia, Rutkowskiej z Piotrkowa, L. Zboralskiej z Pleszewa i Józefa Krasińskiego z Karsowa po tal. 1. ks. Romana Czartoryskiego z Rokosowa 2 tal., razem złożono tal. 86 sgr. 6 czyli egz. 86. Z tych tal. 80 oddaliśmy już komitetowi zajmującemu się wydawnictwem rzeczonej książki.

\* **Do wzmianki** o koncercie na korzyść Towarzystwa Pań miłośniczek, jaki się w dniu 20 marca ma odbyć, na tem miejscu w dniu wczorajszym podanej, dodajemy dziś, że prócz ks. Marceliny Czartoryskiej, a jak się spodziewać należy, i p. H. Modrzejewskiej, wezmą w nim udział p. Izabela hr. Węsierska-Kwilecka, p. hr. Szembek i kilku innych jeszcze amatorów. Urządzeniem koncertu zajmuje się p. Mieczysławowa hr. Kwilecka.

\* **Ze względu** na gwałtowne potrzeby weterana w dniu dzisiejszym przesłaliśmy mu zebranych tal. 15 sgr. 10; dalsze pośrednio chętnie ofiarujemy.

\* **Złożone** na ręce nasze tal. 2 dla siostr robończy z Trzemesznej, w dniu dzisiejszym, komu należało, oddaliśmy.

\* **Na stypendjum** imienia Kopernika zebranych tal. 19 sgr. 15 w dniu dzisiejszym oddaliśmy do Warszawy na ręce Redakcji Tygodnika Ilustrowanego.

\* **W dniu wczorajszym** miał w wielkiej sali bazarowej p. dr. Kusztalander odczyt o elektrycznych zjawiskach w atmosferze. Wyświadczył na początku wyobrażenie, jakie w starożytności Arystoteles i Seneka, a w nowszych czasach Kartezjusz i Muschenbroek o blyskawicy i grzmocie mieli, przedstawił badanie Benjaminą Franklina jako tego, który korzystając z badań poczynionych w dziedzinie elektryczności przez Anglika Stefana Gray i Francuza Dufay, pierwszy udowodnił, że blyskawica, grzmot i piorun są zjawiskami elektrycznymi. Jak iskra z trzeszczeniem wypadająca z ciała naelektryzowanych jest zjawiskiem towarzyszącem łączeniu się dwóch roznych elektryczności, tak blyskawica i grzmot są zjawiskami łączenia się dwóch elektryczności albo pomiędzy chmurami, albo chmurą a ziemią. W dalszym toku mówiąc o niebezpieczeństwie, jakim piorun nam i naszemu mieniu grozi, opisał prelegent przedmioty, które jako łatwo się elektryzujące, na uderzenie piorunów są wystawione. Wymieniwszy środki ostrożności, jakie w czasie burzy zachować należy, zwrócił prelegent uwagę na ważność dobrze urządzonych konduktorów czyli gromochronów, w których wynalazek również Franklinowi zawdzięczamy.

Pierwsze konduktory w Europie zaprowadzono w Morawii, a następnie w Anglii i innych krajach Europy. W końcu wykażal prelegent, że ziemia, będąc wielkim magnesem, jest źródłem wszelkiej elektryczności, z jak w niebadany dotąd sposób do chmur się dostaje. Ponieważ zaś ziemia zawdzięcza swój magnetyzm słońcu — jest więc słońce nie tylko źródłem ciepła i światła ziemskiego — lecz także źródłem elektryczności. Odczyt ten był nader przystępnie wypowiedziany a urzeczony przykładami przywiązał do siebie uwagę słuchaczy od początku do końca.

\* **Ciągnięcie** 3 klasy pruskiej loterii rozpocznie się w Berlinie dnia 17 marca rb.

\* **Porucznikowi** pozasłużbowemu i właścicielowi dóbr Mukłowskiemu w Kottlinie pozwolono nosić nadany mu przez Papieża krzyż kawalerski orderu św. Sylwestra.

\* **W tutejszym klasztorze** PP. Urszulanek odbył się dnia 6 bm. egzamin uroczysty, opuszczający zakład ich po zupełnym ukończeniu kursu naukowego. Prezes naczelny pan Günther był na egzaminie, uroczyste zaś egzaminowano po niemiecku. — Z tego dnia wieczorem odwiedził p. Günther szkołę rysunkową, założoną przez tutejsze Towarzystwo politechniczne i przeglądał prace uczniów w rysunkach i modelowaniu. Prace te zdawały się być w zupełności wykonane i zadowolenie wyraził tak zarządowi szkoły jak i jej nauczycielowi p. Jarozyńskiemu.

\* **Do parlamentu** niemieckiego nadesłali z Królestwa naszego petycje: E. Buchfing i towarzysze z Bydgoszczy o urządzenie izb proceduralnych i rzemieślniczych; E. Hoffmann puszkarz z Poznania o toż samo; stel masi z Poznania o zmianę ordynacji proceduralnej w 6 punktach; Jan Adamkiewicz i towarzysze z Trzemesznej o zmianę ordynacji proceduralnej; właściciel Samuel Neumann z Rudnika w powiecie białoborskim o udzielenie mu prawa wyzysku na swoim gruncie w Rudniku.

\* **Przy ranżowaniu** wagonów uległ dnia 7 bm. w dworcu centralnym robotnik Lobert przez to nieszczęśliwie, że się dostał pomiędzy dwa wagony, które zetknęły się, skaleczyły mu piersi i ramię. Skaleczonemu odwieziono do lazaretu miejskiego, gdzie w niedziele umarł.

\* **We wsi Przecławice** w powiecie obornickim, o milę od Samotul oddległej popelniono dnia 7 bm. okropne morderstwo. Tamtejszy urzędnik gospodarski Kroll udawał się do owczarni zając owczarza Humbolda za to, że za wiele wydaje siano; w skutek tego weszła się p. między nimi sprzeczka, przyczem Kroll uderzył kilka razy owczarza kluczem. Widząc to owczarek, przybiegł owczarowi na pomoc a porwany leżący w bliskości pał uderzył nim Krolla kilka razy tak silnie w głowę, że ten zaraz padł trupem. Po popelnionym czynie ogarnął żal morderce, dla czego poszedł ogrodowo, aby go zastrelili. W istocie chciał on tylko pomóc owczarowi i nie zamierzał zabić przeciwnika swego. Kroll, którego żona nie dawno umarła, pozostawia czworo dzieci niedorolnych.

\* **Doniesienia policyjne**. Znaleziono kolnierza z krynów, dywan, dwa kieliski wina i zaczęta pociągająca i biała chustka do nosa; zgubiono pochwę od palasza.

\* **Donosiliśmy** swego czasu, że magistrat tutejszy wystosował do zarządu funduszu inwalidów zapytanie, czy i pod jakimi warunkami miasto Poznań uzyskałoby mogło z funduszu tego pożyczkę 800,000 tal. na cele komunalne. Zarząd na zapytanie to odpowiedział w grudniu r. z., że suma ogólna

żądanej przez korporację komunalną z funduszu tego pożyczki przewyższa już o wiele wyznaczone na ten cel środki; czy więc miasto Poznań będzie mogło otrzymać z funduszu tego pożyczkę, osądzić się nie da. Magistrat jednakże może stosownie do podanych warunków wszelkie poczynić przygotowania na przypadek, gdyby udzielenie pożyczki okazało się możliwem. Wedle doniesienia, jakie magistrat otrzymał obecnie od owego zarządu z Berlina, będzie takowy mógł udzielić żądanej pożyczki, dla czego sprawa ta przyjdzie zapewne pod obrady najbliższego posiedzenia reprezentantów.

\* **Budowa** stałego dworca kolei górnoszląskiej rozpoczęła się prawdopodobnie w roku jeszcze bieżącym, gdyż dyrekcja jej rozpięła już submisja na dostawę cegieł i innych materiałów budowlanych. Dyrekcja budowy fortecy żąda, aby budowa stałego dworca ukończona została do r. 1876, gdzie dworzec tymczasowy w każdym razie zniszony być musi. Prócz tego zamierza dyrekcja kolei górnoszląskiej wystawić w tym roku przy Małej Ryceńskiej ulicy nowy gmach dla komisji kolejowej.

\* **Szkola** obywatelska (oddział dla chłopców i dziewcząt) ma wedle etatu za rok 1874 dochodu 13,455 tal., podczas kiedy dochody bezwyznaniowej szkoły dla obłopów wynosiły tylko 6584 tal. Dodatek z kasy kamelaryjnej wynosi 9,684 tal. (w 1873 r. 5310 tal.), dochód z opłaty szkolnej 3771 tal. (w 1873 r. 1273 tal.). Opłatę tę podwyższono z 3 na 4 tal., prócz tego placą uczniowie 10 sbr. na ćwiczenia gimnastyczne, 10 sbr. na bibliotekę a od wpisu 10 sbr. Rozchody wynoszą za 1874 również 13,455 tal., z których przypada na pensje 9660 tal. (w r. 1873 4700), na opłatę komornego 2615 tal. itd. Co do pensji pobiera rektor p. Hecht 1000 tal. obok wolnego pomieszkanka wartości 200 tal.; jeden nauczyciel 750 tal., jeden nauczyciel 700 tal., jeden nauczyciel 650 tal., jeden nauczyciel 550 tal., dwaj nauczyciele po 500 tal., 3 po 400 tal., 5 nauczycieli po 350 tal., dwaj nauczyciele po 300 tal., wszyscy włącznie dodatku do komornego od 50—100 tal.; 2 nauczycieli po 350 i 2 po 300 tal. także włącznie dodatku do komornego 50 tal.; prócz tego 160 tal. za naukę robot ręcznych. Wedle etatu przeto uczy w szkole 17 nauczycieli, 4 nauczycieli; dwie jednak z tych posad nie obsadzone dotąd.

\* **Etat** miejskiej kasy oszczędności za r. 1874 wykazuje następujące zmiany w porównaniu do etatu z r. 1873: Dochody na r. 1873 były preliniowane na 19,362 tal., za rok 1874 wynoszą natomiast 20,303 tal., które przyniosły 15,591 tal. prowizji. Fundusz rezerwowy wzrósł z 106,034 tal. na 115,975 tal. i przynosi na 1874 r. 4712 tal. prowizji (w r. 1873 r. 4259 tal.). Rozchody za rok 1874 wynoszą także 20,303 tal. i to: na pensje 1595 tal., kosztu biurowe 4109 tal., na prowizję 11,926 tal. na pomnożenie funduszu rezerwowego 2673 tal. Pensje podwyższyły się przez to, że trzem urzędnikom kasy oszczędności wyznaczono dodatki na komorne w sumie 195 tal. — pobierają zaś rendant 700 tal., prócz tego 600 tal. z kasy lombardowej; kontroler 600 tal., prócz tego 225 tal. z kasy lombardowej, asystent kasy 295 tal. prócz tego 150 tal. z kasy kamelaryjnej. Kosztu biurowe i administracyjne wzrosły z 500 na 4000 tal. — które placą się kasie kamelaryjnej do ogólnych kosztów administracyjnych (za lokal, roboty kancelaryjne, opał, oświetlenie) a w etacie kasy kamelaryjnej figurują w tytule czwartym: „Zwrócone kosztu za poczynione wydatki.” — Do funduszu rezerwowego za r. 1874 przeznaczonych natomiast zostanie tylko 2674 tal. w 1873 r. 5700. Stać się to mogło ze względu na to, że fundusz rezerwowy w r. 1873 podniósł się prawie o 10,000 tal. Przez to też tylko jak nie mniej przez przekazanie kasie kamelaryjnej przewyższającego zakładu gazowego w ilości 7260 tal. zdolano uniknąć podwyższenia podatku od dochodu, co by przy znacznym powiększeniu wydatków na cele komunalne było koniecznem.

\* **Wedle** wydanej przez ces. król. generalny urząd pocztowy „Statistik über den Postverkehr in den einzelnen Ober-Postdirektionsbezirken des deutschen Reichspostgebiets im Jahre 1873” — podajemy następujące dane o głównym obwodzie pocztowym poznańskim:

„Liczba 525,76 mil kw. a 1,583,843 mieszkańców (wedle spisu z 1871 r.) obwód posiada 256 zakładów pocztowych; na milę kw. przypada więc 2,05, na 6187 mieszkańców 1,0 zakład pocztowy. Liczba skrzynek pocztowych wynosi w miejscach zakładów pocztowych: 376, po wsiach 214; ekspedycyjnych i t. p. urzędników jest 593, niższych urzędników (włącznie z kontraktowo przyjętymi sługami i prywatnymi pomocnikami) 1086. W roku zeszłym oddano do przysyłki lub wzięcia: listów frankowanych ulegających (listy, karty pocztowe, druki, próbki towarów) 13,329,522, przypada więc 8,42 przesyłek na jednego mieszkańca. Liczba ulegających frankowaniu paczek i przesyłek pieniężnych wynosi 1,493,740 sztuk; przypada więc na mieszkańca jednego 0,94. Wolnych od frankowania przesyłek było 43,722 sztuk. Za zaliczką wysłano 88,192 paczek, 142,434 listów; mandata pocztowych 9,108 sztuk, asygnacji pocztowych oddano 623,339. Liczba numerów zapisanych w abonamencie gazyt dochodziła do 5,353,982, nie abonowanych (osobno zamówionych i pod przepaską przesyłanych) do 53,539 sztuk. Pocztą podróżowało w r. z. 200,954 osób.

\* **Wedle** doniesienia Toruńskiej Gazety dołożono ks. biskupowi chełmińskiemu przeszłego poniedziałku 13 na raz zapowiedz na terminu w sądzie starogrodzkim. Na terminach tych toczyć się będzie przeciw ks. biskupowi sprawa z powodu powołania następujących duchownych na wikaryuszów: Neumann, Schormera, Seuraua, Miluckiego, Kaniekiego, Kuźela, Zborzkiego, Góreckiego, Rinka, oraz na administratorów: Szopiarza, Eższewskiego i Wędelewskiego. Ks. biskup niezawodnie na termin ten nie stanie, dla czego wyrok zapadne zaocznie. Grzywa, jakie są zawyrokuję, dojdą zapewne do sumy 2400 tal., a ponieważ w pałacu biskupim nie znajduje zapewne egzektoru tyle sprzętów, aby sprzedać ich mogła pokryć sumę tę, przeto grozi i sędziemu już ks. biskupowi kara wzięcia.

\* **Nowa** próbka znajomości geografii Niemców. Nordd. Allg. Ztg. dołącza do swego pisma co niedziele tak zwany Sonntag-Beilage. Owóż w dodatku takim z ostatniej niedzieli dowiadujemy się z biografii księcia pruskiego Ludwika o stożonej dnia 6 lipca 1794 r. bitwie pod Seelze — którą się tu domyśli, że to Siedle, — a dalej o bitwie pod Soczekoeney — Szczekociny! — które wedle autora leżą nad rzeką Piliką (Pilica)! Rismus tenetis!

\* **Z** dniem 31 marca r. b. kończy się termin, do którego kasy królewskie wymieniały pruskie Frydrychsдоры i to po całej ich wartości 55 tal.

\* **Kalendarz**. Jutro w środę dnia 11 marca Pelagii panny; w kalendarzu słowiańskim Światosza.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 27, zachód o godzinie 5 minut 54.

Ostatnia kwadra dnia 11 marca o godzinie 10 rano.

Dnia 11 marca 1646 śmierć hetmana Stanisława Koniepcowskiego. — 1797 przybycie do Petersburga Stanisława Poniatowskiego.

**Akwizgran**, 3 marca. Donoszę wam choć po krótko o Towarzystwie tutejszem młodzieży polskiej uczęszczającej na tutejszą politechnikę. — Miał nas garstka Polaków, to t. j. trudno było się odszukać — poznać i pokochać. Doprawdy zapoznanie się nasze, a poznaliśmy się z karteczek (każdy tu oznacza miejsce w audytoryach katechek) było uciechą, jakiej pewno nie mieliśmy.

W dniu 29 listopada w oznaczoną godzinę zebrał się w naszym przy skromnej wierzyci ucieczki pamięć naczelników listopadowych, aby pobożnie nad nieszczęściem naszych rodaków i własnem, zarazem, aby się pocieszyć nadzieją lepszych dla nas czasów. Jeden z grona miał mowę bardzo piękną, stożoną do dnia tego — zakończył słowy: a więc razem między przyjaciół!

I jakby jeden powstałmy wszyscy; w tem odezwi się drugi: Zestrelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy! — założmy koledzy towarzystwo, wspólna praca, podwojona praca, a więc raz em młodzi przyjaciele! — oto hasło naszych kolegów, akademików naszych kolegów, akademików warszawskich, bohaterów listopadowych; niech i ono naszym będzie hasłem. — Napisałmy statuta, przedłożyłmy dyrektorowi v. Kaven. Przeczytał i potwierdził z największą chęcią.

Cel naszego Towarzystwa jest: bliższe poznanie się i pomoc wzajemna. Co cztery tygodnie zobowiązany każdy członek mieć odczyt, — co tydzień zaś schodzimy się na wspólną pogadankę, — gdzie także odczyty dowolne mają miejsce.

Bieda nam tylko wielka, że nie mamy polskich książek; złożyliśmy wprawdzie nasze zapasy książkowe do wspólnej biblioteki, ale jest ona jednak bardzo mała. Śmiałyśmy przeto dorucić w końcu kilka słów do serc szlachetnych o powiększenie naszej szupieluchnej biblioteki, a nad miarę będziemy wdzięczni wspaniałomyślnym.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Tygodnika ilustrowanego wyszedł z druku nr. 322 i zawiera: Józef Unger (z drzeworytem). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Malarstwo i snycerstwo w Czeszowie (z drzew.). — Składki na stypendjum imienia Kopernika. — Komysznik, obrazek z przeszłości, skreślił T. T. Jeż (dalszy ciąg, z drzeworytem). — Z wczorów nad Tanizją (dalszy ciąg). — Szachy. — Rebus. — Wędrowki delegata (dal-

szy ciąg, z 2 drzeworytami). — Z dziedziny gospodarstwa społecznego. — Maurycy „Neville” (z drzeworytem). — Korespondencya z Galicyi. — O istocie i dziejach języka (dalszy ciąg). — Wallenstein, trylogia dramatyczna Szyllera (dalszy ciąg). — John Stuart Mill (dalszy ciąg). — Pieśń jaskółki, powieść F. Spielhagena (dalszy ciąg).

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 10 marca.

**BAZAR**. Dziembowski z Wronk, Kurnatowski i Świetliński z Królestwa Polskiego, ks. prob. lic. Chwaliszewski z Granowa, Stabławski z Zalesia, Wiesierski z Podrocza.

**LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE**. Hrabina Potulicka z Wielkich Jeziór, Prądzynski z żoną z Wądoła w Prus. Zach., Urbanowski z żoną z Turostowa, Brodnicki z żoną z Niesławostwo, Mielecki z żoną z Nieszawy, dr. Białobrzęski z Lwowa, pani Radońska z Żegocina, panna Szczętnicka z Klon, ks. prob. Stock z Bojanowa, Rosenthal z Kobleny.

**HOTEL POD CZARNYM ORŁEM**. Wieczorek z Mroczy, Gólec i Winiewski z Bartodziej, Bogulinski i Hoffmann z Środy, Laidler z Sabinowa, pani Czernicka z Miłosławia, Wilagowski z Opalenicy, Matecki z Buku.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

### Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin, 7 marca.

W zeszłym tygodniu uskutecznił znaczne sprzedaż papierów spek. in blanco, bez ważniejszych do tego powodów, w tym zaś starano się wyszukiwać powody, któreby osłabienie tendencji na giełdzie walorowej uzasadniały i tem samem dostateczne podawały przyczyny do zniesienia cen. I tak podana w zeszłym tygodniu wiadomość, iż zakład kredytowy w Wiedniu 4 guldny zwykłych dywidendy wypłaci, dzisiaj o wiadomości tej jako o nieprawdopodobnej nam z Wiednia donoszą. Wykazy dochodów kolei państwowych austriacko-francuskiej i austriacko-podlubińskiej o wiele są mniejsze, niż w tym samym czasie roku zeszłego. Ogromne dochody, które z powodu wystawy wiedeńskiej jako i obfitego eksportu zboża w roku zeszłym koleje te miały, sprawiły znaczne podwyższenie się cen akcji rzeczonych kolei.

Ale dzisiaj, gdy dochody przynajmniej o 1/2 się zmniejszyły, kurs papierów jest nieodpowiedni.

Uspokojenie giełdy było w tym tygodniu nadzwyczaj chwalebne, raz starano się wszelkimi sposobami utrzymać stałą tendencję, powołując do pomocy dobre usposobienie giełd zagranicznych, — drugi raz znów pracowano nad obniżeniem cen, puszczając rozmaite mało wiarogodne pogłoski o krytycznem położeniu znaczniejszych domów handlowych nad Renem i związanych z tem niektórych instytucji tutejszych.

Interes ogólny mały był w tym tygodniu rozwinęty ograniczając się po większej części li tylko na papierach spekulacyjnych — handlowano kredyty po 145<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—144<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, francuzi 191<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—191<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lombardy 92 tal. za sztukę. Akcje kolei kolosko-mindejskiej 128<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc.

Akcyje stowarzyszenia dyskontowego tutejszego 163 proc.

Akcyje kolei rumuńskiej 42<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc.

Sytuacja na targach zachodnich europejskich znacznie w tym tygodniu się polepszyła, tem więcej, iż dowozy miejscowe we Francji i Anglii nader są małe, co w ogóle o niewielkich tamże zapasach mówi.

Tendencja targów belgijskich pozostawała głównie pod wpływem usposobienia a la hausse w Amsterdamie, gdzie żyto znacznej doznalo podwyżki. Wywołało to i na naszym targu podniecenie i ceny żyta, raz iż pomimo znacznych dowozów rosyjskich zapasy na spichlerzach tutejszych na początku bm. o 18 proc. ot. były mniejsze niż na początku lutego, po drugie iż przy tak wysokich cenach żyta w Amsterdamie, na przyszłość mało co tu dotąd z Rosji spodziewać się możemy, bo eksport rosyjski przeważnie się do Holandii skieruje.

Płacono u nas na miesiąc bieżący 63<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kwiecień-maj 63<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—63<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. Ceny pszenicy z małemi odmianami te same co w zeszłym tygodniu — płacono na kwiecień-maj 85<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — czerwiec-lipiec 86<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. za 1000 kilo.

Okowy w tym tygodniu nad potrzebę dowiedziono, tak iż znaczna część na skład pójść musiała, możemy się nawet większego jeszcze nagromadzenia towaru spodziewać, jeżeli eksport nie przybierze tych samych rozmiarów — co w jesieni roku zeszłego.

Cena na kwiecień-maj 22 tal. 14 sbr., maj-czerwiec 22 tal. 17 sbr., czerwiec-lipiec 22 tal. 26 za 100 litrów.

\* **Bydło**. Berlin, 6 marca. Bydła na rzeź spędzono na targ tutejszy:

365 sztuk bydła rogatego. Nowego bydła spędzono tylko 24 sztuk, więcej ledwo sprzedano; towaru przedniego nie było wcale na targu, za średni i pośledni płacono 14—15 i 12—13 za 100 ft. wagi mięsa.

568 sztuk nierogacizny. W sprzedaży nierogacizny nie objawilo się również żadne ożywienie, połowy przynajmniej nie sprzedano a cena doch





Dziś z rana o godzinie 1 we Wrocławiu zasnął w Bogu po dokuczliwej chorobie ś. p. (1488)

**Helena**  
z Kurnatowskich  
**Węsierska,**  
przeżywszy lat 32.

Złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym w Zaniemyślu odbędzie się w czwartek dnia 12 b. m. W smutku pograżony  
**mąż.**



Nasz drogi synek

**Miecio**

w czwartym miesiącu swego życia rozstał się z tym światem po tygodniowych ciężkich cierpieniach w dniu 10 marca, o czym krewnym i przyjaciółom w smutku pograżeni rodzice donoszą. Dobrojęwo dnia 10-go marca 1874. (1479)

**Stefan Kwilecki,**  
**Barbara**  
z Mańkowskich  
**Kwilecka.**



Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. księdza (1486)

**Leona Przyłuskiego,**  
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego-Poznańskiego, odprawi się w kościele parafialnym św. Wojciecha w czwartek t. j. dnia 12 bm. o 9 godzinie.

**Zaproszenie**  
do  
**panów literatów**  
**polskich.**

Poszukuje się tłumacza do przekładu z oryginału francuskiego na polskie czystym i poprawnym językiem listów Pascala „Les provin-

ciales“. Za przekaz zapłaci się 400 złp. czyli 200 franków, lecz uwzględni się zgłoszenia tylko takich osób, których pisma już były drukowane. Bliższych wiadomości udzieli administracja „Kraju“ w Krakowie. (1474)

**Nadzwyczajne walne zebranie Spółki pożyczkowo-zarobkowej dla powiatu kościańskiego** odbędzie się (1476)

**16 marca r. b.**

o godzinie 11 przed południem na sali p. Gąsiorowskiego.

**Porządek dzienny:**

1. nowy wybór kasyera i kontrolera na 3 lata, licząc już od stycznia 1874.
2. Wybór przewodniczącego w Radzie Nadzorczej w miejsce pana Zakrzewskiego, który swój urząd złożyć zamierza.
3. Eventualny wybór członka do Rady Nadzorczej w miejsce p. Bajera.
4. Eventualny wybór Dyrektora Zarządu.
5. Przedłożenie rezultatu rewizji ksiąg przez ks. Patrona.

**Rada Nadzorcza.**

**Gotowe ubiory męskie futra czapki, bieliznę, rękawiczki, krawatki jako też zagraniczne obuwie damskie i męskie** poleca (500)

**J. Urbankiewicz,**

Berlińska ulica Nr. 32 w Poznaniu.

Pożądany natychmiast **gu-**  
**werner** z wykształceniem uniwersyteckim per adr. Srebrnagóra poste rest. L. B. (1451)

**Wielka aukcja me-**  
**bli i pianina.**

Z powodu przeniesienia pewnego urzędnika sprzedawac będą za natychmiastową zapłatą w gotówce w **czwartek dnia 12 marca** rano od 9 a po południu od 3 godziny przy **Nowo Miejskim Ryńku Nr. 10** na pierwszym piętrze piękne meble jako to: **garnitur pluszowy** parski składający się z **kanapy, 2 foteli, 6 krzesel, stołu, zwiertadła** ze stołem i płytą z orzechowego drzewa, bufet z płytą marmurową, **kanapę, 2 fotele i 6 krzesel, stół, biurko cylindrowe mahoniowe, 2 łóżka** z matercami na sprężynach, **2 szafy** do garderoby, **umywalki** z płytą marmurową, **szesław** skórą obity z drzewa orzechowego, **szafy** do srebra, do rzeczy, bielizny, **krzesła, sofy, stoły** do wyciągania, do kwiatów i inne mahoniowe, **zwiertadła** w złotych ramach i innych, **dywany, piękne obrazy olejne, wielkie figury, piękne firanki** do 6 okien, **piękne porcelanę 2 pary upręży** na konia a o 12 godzinie piękne **pianino polisandrowe.** (1413)

**Katz,** komisarz aukcyjny.

**Fotografie**

każdej wielkości, fotografie naturalnej wielkości wedle kart wizytowych, reprodukcje obrazów każdego rodzaju jako też ulubione obrazy emaliowe uznanej dobroci poleca pracownia fotograficzna (1294)

**A. Caspari & Co.**

22. Wilhelmowska ulica Nr. 22.

Poszukuje się miejsca **domowego nauczyciela** od 1 kwietnia r. b. **N. L. Danaborz** pod Łeknem. (1458)

**Arac, Rum i Cognac**

w przednim niemieckim towarze en gros i en detail jak najtaniej poleca

**J. N. LEITGEBER.**

(661)

**Gzokoladę żelazistą** wedle (1481)

**przepisu lekarskiego** poleca

**C. Boie,**

24 Wilhelmowska ul. 24.

**Prawdziwe**  
**wino węgierskie**  
**w Berlinie,**  
**178 Fryderykowska ul. 178**  
w bliskości „Passage“.

**Skład hurtowy** połączony z

**lokalem śniadań**

**M. Kempinśkiego**

(1049) i Spółki

**z Wrocławia.**

**Kuchnie petroleowe, maszyny do siekania mięsa i krajania chleba, wiedeńskie maszyny do kawy, żelaska ogrzewające się węglami, ang. wagi stołowe, żelazne łóżka, Berzeliusa lampy brzytwy, nożyczki i szczy-zoryki, sprzęty domowe i kuchenne** każdego rodzaju poleca

**M. Sikorska.**

Św. Marcin 13.

**ESENCYA**

**z Salsaparyli Colbert.**

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach zlego przyniotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. Dostac można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. — Ślady główne dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (32)

**ASTMY**

Duszność, chrypka, katarz zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiasmatycznych p. Levasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1.] Dostac można: w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

**CZEMUZ CIERPIEC?**

Lamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrena, reumatyzm, steżłość członków, żgnanie w boku, kurcz w łydkach leczy gruntnie **Karol Simon**, hydrofata, wynalazca Fluidu i opartą na nim sztuki leczenia, **Leszno.** (1296)

Na nadchodzącą porę wiosenną skład mój zaopatrzony w wszelkie nowości krajowe i zagraniczne poleca wielki dobór przy nader przystępnych cenach. (1478)

**Poznań, Rynek 63.**

**Robert Schmidt**

dawniej Antoni Schmidt.

**Vanilia**

czystego aromatu w najlepszym doborze odebrał i poleca en gros — en detail — funt po 28 i 30 tal. (1482)

**Jan Kerber.** Wrocławska 37.

**Dominium Bogdanowo** pod Obornikami ma mocne (1478)

**drzewa owocowe**

na sprzedaż. Grusze i jabłonie po 16 tal. kopa; kasztany po 12 tal. kopa, akacje kuliste sztuka 20 sgr.

Lokale przyjmowania dla **farbierni Sieburga i chemicznej pralni** znajdują się na **Chwaliszewie 96 i Wilhelmowskim placu 12.** (1412)

**Dom. Lwówek** pod Pniewami ma na sprzedaż trzy 4-roczone **byczki** rasy szwajcarskiej. (1418)



**Nasienie ćwikły olbrzym.**

gatunek żółty Poh'a, sprzedaje nowy szefel po 5 tal., litr po 3 sgr. (502)

**Heinze,** właściciel folwarku w Klecku.

Amerykańską kukurudzę, koński ząb, francuską lucernę, białą i czerwoną koniczynę, nasienie marchwi i buraków pastewnych, angielski rejgras i wszelkie inne trawy poleca i prosi o wczesne zamówienia (1477)

**L. Zboralski w Pleszewie.**

**Mleczarnia parowa,**

którą doskonałość dla wszystkich gatunków zboża i koniczyny tak pod względem ilości jak jakości przez wszystkich, co ją dotąd wynajęli, uznana została, jest w bieżącym sezonie — w każdym powiecie Księstwa — jeszcze do wynajęcia. Cena najmu zniżła się stosunkowo z powodu opóźnionego sezonu mleczki. Na łask. zapytania odpowiedź odwrotną pocztą. Obecnie mlóci machina w **Gwiazdowie** pod Kostrzynem. **Ławice** pod Poznaniem 3 marca 1874. (1446)

**H. v. Stern.**

**Dwa folwarki**

należące do majątności **Gołanieckiej i Smoguleckiej** w powiecie wągrowieckim

1. **Smolary** z obszarem 1682 mórg magd.

2. **Potulin** „ „ 1504 „ „

są od 1 lipca r. b. do wydzierżawienia najwięcej dającemu.

Na ten cel wyznacza się termin licytacyjny na

**13 kwietnia rb. o godz. 12 z poł.**

w biurze dominialnem w Smoguleckiej Wsi pod Gołaniczą. Informacji co do warunków dzierżawy, rozmiarów itp. udzieli niżej podpisany (1471)

**Zarząd dóbr w Smoguleckiej Wsi**

pod Gołaniczą — poczta Lipa (Szamocin).

**Pomieszkanie** składające się z dwóch pięknych pokoi i kuchni jest z przyczyn translokacji od 1 kwiet. do wynajęcia na Chwaliszewie 96

Koncesjonowane Biuro komisyjne wszelkich zleceń

**Ferd. Langforta**

w Tarnowie w Galicyi

posiada kilkanaście znaczniejszych

dóbr, folwarków, kamienic, zdatnych do fabryk, lasów i innych surowych produktów

na sprzedaż. (1326)

Wszelkie zlecenia załatwia bezwzględnie.

Praktycznie i teoretycznie

wykształcony **rólnik,**

Niemiec, po polsku mówiący, który podczas 15-letniej swej praktyki zarządzał z pożytkiem renomowanymi gospodarstwami w rozmaitych prowincjach jako

rozrządca główny, poszukuje, poparty przez wyborne polecenia powag, od

św. Jana rb. innego wielkiego zakresu działania u polskich właścicieli gruntów.

Oferty sub. lit. **J. # 159** przyjmuje eksped. anonsów

**G. L. Daube & Co. Poznań.**

**Agronom** Polak, bezwzględnie od wojskowości, przez kanaście lat większymi majątkami samodzielnie zarządzający, w dobre świadectwa i komendacje zaopatrzony — obecnie w miejscu — poszukuje od Św. Jana rb. odpowiedniej posady. Adr. wskaże Administracja Dziennika Pozn. pod **Nr. 1197.** (119)

**Młody urzędnik gospod.** który w W. Ks. Poznańskim już urzędował, poszukuje od dnia 1 lipca lub 1 października rb. stanowiska pod bezpośrednim kierunkiem pana pryncypala. Dobre świadectwa okazać może. O ofertę uprasza się pod lit. **E. A. 400** poście **restante Reichthal.**

**Urzędnik administracji leśnej,**

który przez 13 już lat zarządzał samodzielnie większymi lasami a obecnie urzędem zarządza jedną z największych administracji leśnych Śląska, poszukuje od 1 kwietnia lub od Św. Jana rb. trwałego stanowiska tu lub w Królestwie Polskiem. Wyznaję katolickiego, ma żonę i mówi po polsku. Łask. adresy przyjmuj **Eksp. Dziennik** sub. **L. A. M. Nr. 1470.** (144)

**W piątek 20 bm.**

odbędzie się

w sali Bazarowej

**Koncert**

**amatorski**

na dochód

**Tow. Pań Miłosierdzia.**

Bliższe szczegóły później będą

(1472) ogłoszone.

**Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.**

|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|----------------------------|--|------------------------------------------|--|---------------------------------------|--|------------------------------------|--|-------------------------------------|--|---------------------------------|--|
| <b>Berlin, 9 marca.</b>    |  | Niemiec. bank hyp. v. Meiningen. 4 99 p. |  | Czeska kolěj zach. 5 94½ p.           |  | Ameryk. pożycz. 1882 6 97½ p.      |  | Prus. zakład kredyt. 4 — p.         |  | Szwajcar. Unia ako. z. 4 92½ p. |  |
|                            |  | Niern. bank Union. 4 67 pl.              |  | B zesko-grajewska 5 36½ p.            |  | dito nowa 5 89½ p.                 |  | Szaskie stowarz. bank. 4 115 p.     |  | dito zachod. ako. z. 4 44 p.    |  |
| <b>Niemieckie papiery.</b> |  | Stowarzysz. dyskont. 4 155½ pl.          |  | Koloński-mindeńska 4 127½-8½ p.       |  | Renta francuska 5 94½ p.           |  | Tellus 4 — p.                       |  | Tames-land. ako. z. 4 12½ p.    |  |
|                            |  | Gotski bank kredyt. 4 106½ p.            |  | Krefeld-kepińska 5 12 p.              |  | Rumuńska pożyczka 8 — p.           |  | <b>Papiery pruskie.</b>             |  | Warszawsko-bydg. ak. z. 4 p.    |  |
|                            |  | Hanowerski bank 5 107½ p.                |  | Galijska Karola Lud. 5 133½ p.        |  | Pożycz. turecka z r. 1865 5 39½ p. |  |                                     |  | Warszawsko-wied. ak. z. 5 82 p. |  |
|                            |  | Kwileckiego i Sp. bank 5 75 p.           |  | Halls.-żoraw.-gubieński. 4 42 pl.     |  | dito z r. 1869 6 51½ p.            |  | <b>Papiery pruskie.</b>             |  |                                 |  |
|                            |  | Magdeb. stow. bankowe 4 78 p.            |  | Hanowersko-altenb. 5 42½ p.           |  |                                    |  | Pruska pożycz. ukonsolid. 4 97½ p.  |  |                                 |  |
|                            |  | Magdeb. bank pryw. 4 108 p.              |  | Kolěj Rudolfa 5 71½ pl.               |  |                                    |  | dito 4 106½ p.                      |  | <b>Zagraniczne papiery.</b>     |  |
|                            |  | Meinigska bank kredyt. 4 105½ p.         |  | Leodium-Limbürg. 4 21½ p.             |  |                                    |  | Dobrowol. pożycz. państw. 4 102½ p. |  |                                 |  |
|                            |  | Austryacki zakład kred. 5 144½-3½ p.     |  | Marchijsko-poznańska 4 43 p.          |  |                                    |  | Prem. pożycz. państw. 1855 3 123 p. |  |                                 |  |
|                            |  | Austr.-niemiecki bank 4 89½ p.           |  | Magdeburg-halb. 4 122 p.              |  |                                    |  | Obliży dług. państwa. 3 92 p.       |  |                                 |  |
|                            |  | Wschodnio-niem. bank 5 75½ p.            |  | Górnośląsk. kol. lit. A.C. 3 156 p.   |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  | dito dito produk. 5 25½ p.               |  | dito lit. B. 3 41 p.                  |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  | Poznańsk. bank prowinc. 4 110 p.         |  | Austr.-franc. kolěj pań. 5 192½-2 pl. |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  | Pozn. bank prow. weks. 4 41 p.           |  | Austr. półn. zachodnia 5 110½ p.      |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  | Pruski bank 4 191½ p.                    |  | dito pół. państw. (Lomb.) 5 92½-2½ p. |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  | Pruski zakład kredyt. 4 48½ p.           |  | Wschodniopruska kol. 4 — p.           |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  | Provincjonal. stowarz. 5 86 pl.          |  | poludniowa 4 47½ p.                   |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  | Szaskie stowarz. bank. 4 114 p.          |  | K. il. po praw. brz. Odry 5 120 p.    |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  | Tellus, stow. ban. poz. 4 — p.           |  | Reichenberg-pard. 4 70 p.             |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Nadrzeńska 4 127½-½ pl.               |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | dito lit. B. 4 93 p.                  |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Reńska kolěj (Nahe) 4 28½ p.          |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Rumuńska kolěj 5 41½ p.               |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Rosyjska kolěj państw. 5 100 p.       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Schwajc-Union 4 17 p.                 |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | dito zachod. 4 84½ p.                 |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Starogardzko-poznań. 4 101½ p.        |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Warszawsko-bydg. 5 — p.               |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Warszawsko-wiedeński. 5 82 p.         |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Berlińsko-półn. z pr. p. 5 40 p.      |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Krefeld-kepiń. z pr. p. 6 19 p.       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Halls.-żur.-gub. z pr. p. 5 64½ p.    |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  | Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 65½ p.    |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |
|                            |  |                                          |  |                                       |  |                                    |  |                                     |  |                                 |  |